Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, WTOREK, 4-go października 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 274

POLSKA PONOWNIE W RADZIE LIGI NARODÓW

Tylko cztery państwa nie głosowały za nami.-Wybór Polski wywołał piorunujące wrażenie wśród delegatów niemieckich.

Wielki sukces dyplomacji polskiej na terenie międzynarodowym.

(Telegram własny od naszego genewskiego korespondenta.)

Genewa, 3 października.

Posiedzenie plenarne Ligi Narodów, na którem miał być dokonany ponowny wybór Polski do Rady Ligi, wywołało znaczne zainteresowanie. Loże dziennikarskie były przepełnione, zjawiła się również publiczność.

O godz. 11 m. 35, przewodniczący dr. Mikołaj Politis (Grecja), otworzył posiedzenie plenarne, zawiadamiając zebranych, że na żądanie rządu polskiego z dnia 27 września r. b., stawia pod głosowanie sprawę przyznania Polsce prawa ponownego wyboru do Rady Ligi Narodów. Odczytawszy odnośne postanowienia regulaminowe, zarządził dr. Politis głosowanie tajne, powołując w charakterze komisji skrutacyjnej delegata Wielkiej Brytanji, sir Johna Simona oraz delegata Włoch, dr. Rosso. Głosowanie odbywało się — jak zwykle — przez składanie do specjalnej urny kartek zawierających słowo „tak" lub „nie", wypisane w języku francuskim lub angielskim.

Głosowanie zakończono o godz. 11-ej min. 50, a po upływie 8-miu minut, komisja skrutacyjna podpisała protokół i wręczyła go przewodniczącemu dr. Politisowi, który natychmiast ogłosił wyniki głosowania:

Przeciw reelekcji Polski — 6 głosów, za reelekcją Polski — 41 głos.

Wobec tego, iż regulaminowa większość 2-3-ich wynosi 32 —

POLSCE PRZYZNANO PRAWO PONOWNEGO WYBORU DO RADY LIGI NARODÓW,

oddając 9 głosów ponad większość wymaganą.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, liczni

DELEGACI ZŁOŻYLI MINISTROWI ZALESKIEMU GRATULACJE.

O godzinie 5-ej popoł. zgromadzenie Ligi Narodów przeprowadziło wybory trzech nowych członków rady Ligi Narodów, na miejsce trzech państw, których kadencja upłynęła w tym roku.

W głosowaniu brały udział 52 państwa.

POLSKA OTRZYMAŁA 48 GŁOSÓW, Meksyk i Czechosłowacja po 46 głosów. Trzy wymienione państwa weszły więc na okres trzyletni do rady ligi narodów.

Białych kartek w głosowaniu nie oddano. Wynika z tego, że za Polską

NIE GŁOSOWAŁY TYLKO 4 PAŃSTWA.

Głosowanie było tajne.

***

Warszawa, 3 października.

Po otrzymaniu wiadomości z Genewy o przyznaniu Polsce przez Zgromadzenie Ligi Narodów znaczną większością głosów prawa ubiegania się po raz trzeci z rzędu, o miejsce w Radzie Ligi Narodów — zwróciła się Ajencja „Iskra" do czynników miarodajnych w sprawach polskiej polityki zagranicznej z prośbą o sprecyzowanie poglądów na wyniki głosowań genewskich.

W odpowiedzi oświadczono nam, że opinja publiczna w Polsce przekonana była iż Zgromadzenie Ligi Narodów ponownie uzna w ten właśnie sposób doniosłą rolę międzynarodową Polski i poważne jej znaczenie, które stwarzają z niej czynnik w Radzie Ligi Narodów niezbędny. **Specjalnie uwydatni się doniosłość tej roli dziejowej Polski, jeśli zważyć, iż wynika ona z jej sytuacji geograficznej i wyraża się w ciągłości niezmiennie pokojowej jej polityki.**

T. zw. „półstały" mandat Polski w Radzie Ligi Narodów, wypływający z zasad, na których opiera się do dziś podział miejsc w Radzie, a ustalony w r. 1926 w chwili przyjęcia Niemiec do Ligi i przyznania im stałego miejsca w Radzie, stwierdzony już został poniekąd w roku 1929, kiedy Polska prawie jednogłośnie wybrana została po raz drugi. — **Wynik dzisiejszego głosowania słusznie może być uważany za utrwalenie przyznanego Polsce w 1926 r. miejsca.**

Stwierdzić należy, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej fakt ten jest wyrazem zgodnego wysiłku Ligi Narodów w kierunku zachowania obecnego układu sił, nietylko w łonie Rady, ale temsamem w Europie. **W ten sposób Liga zadokumentowała raz jeszcze konieczność umożliwienia zgodnej pracy w kierunku unormalizowania stosunków w Europie, na zasadzie istniejącego stanu rzeczy, unikając wywoływania zmian i stwarzania nowych sytuacyj, niweczących obecny porządek w Europie.**

Głosowanie przeciw militaryzmowi niemieckiemu.

Prasa francuska o wyborze Polski do rady Ligi.

Paryż, 3 października

O ponownym wyborze Polski do rady Ligi Narodów pisze „Journal des Debats", w korespondencji od swego genewskiego korespondenta, iż wybór ten wywołał na delegacji niemieckiej piorunujące wrażenie.

Fakt, że Polska uzyskała o 5 głosów więcej, aniżeli podczas głosowania w roku 1926, jest — zdaniem pisma — wymownym dowodem, iż w radzie doceniane jest znaczenie Polski i że w radzie zasiadają ludzie, którzy rozumieją, że

NIE CZAS PO TEMU, ABY ZOSTAWIAĆ NIEMCY w RADZIE, w KTÓREJ NIE BYŁOBY POLSKI.

Z drugiej strony „nadąsane stanowisko" Niemiec oraz ich sposób trzaskania drzwiami, wobec nieuzyskania przez nich od Ligi spełnienia ich żądań, niepozostały bez wpływu na wynik głosowania.

„Paris Soir" pisze, iż Rzesza była najlepszą agitatorką wyboru Polski. Polska odniosła na terenie Genewy wielkie zwycięstwo.

Wobec członków rady zwłaszcza stanowisko „gabinetu baronów", zrobiło swoje. Wybór Polski wskazuje na tendencje, panujące obecnie w kołach międzynarodowych.

Było to — zdaniem pisma —

WYRAŹNE GŁOSOWANIE PRZECIW MILITARYZMOWI NIEMIECKIEMU.

Fala strejkowa w Niemczech wzmaga się

Robotnicy wielkich fabryk metalurgicznych porzucili pracę. — Komuniści prą do strejku powszechnego.

Berlin, 3 października.

Strajk pracowników tramwajowych, autobusowych i kolejki nadziemnej w Hamburgu trwa nieprzerwanie. Wybuch podobnego strajku grozi również w Berlinie, gdzie pracownicy miejskich środków komunikacyjnych, wobec zamierzonych redukcyj płac, zwołali na jutro wielkie zgromadzenie, na którem sprawa strajku zostanie zadecydowana.

Strajk pracowników przewozowych w Berlinie, nie został zakończony. Nadto porzucili dzisiaj pracę robotnicy wielk. fabryk metalurgicznych „Stephens i Rolle". — Donoszą nadto o wybuchach strajków na prowincji, jak w saskim przemyśle włókienniczym w sześciu fabrykach materjałów budowlanych w Monachjum, oraz w szeregu innych miejscowości.

Z kół miarodajnych informują, iż minister pracy Rzeszy nie będzie interwenjował w sprawie strajku pracowników komunikacyjnych, ani też w sprawie akcji strajkowej w innych ośrodkach Rzeszy.

Ewentualne ZARZĄDZENIA PRZECIWSTRAJKOWE UKAŻĄ SIĘ EWENTUALNIE NA WYPADEK DALSZEGO ROZSZERZENIA SIĘ FALI STRAJKOWEJ.

Essen, 3 października.

W związku z zamierzoną redukcją płac, w myśl rozporządzeń kanclerza Rzeszy, w przemyśle tutejszym zaznacza się fala strejków, mogąca doprowadzić do wybuchu strejku ogólnego, do którego prą komuniści. W Velbert, zastrejkowała cała załoga zakładów Küpperbuscha. W Gummersbach, w przędzalniach Baldusa zastrejkowało 500 pracowników w Bochold w firmie Stern — 300 robotników, w Iselburg — 300 i w fabryce rur w Hiltrup, zastrejkowali wszyscy robotnicy.

Pogrom żydów w Wiedniu

usiłowali urządzić norodowi socjaliści.

Wiedeń, 3 października.

„Der Morgen" donosi, że wczoraj po południu, w drugiej dzielnicy Wiednia, usiłowali narodowi socjaliści urządzić pogrom żydowski.

Napadli oni na kawiarnię Sperla, która z powodu świąt żydowskich zamieniona została w dom modlitwy. Z okrzykiem „Jude verrecke", wpadli napastnicy do lokalu, GDZIE ZGROMADZONYCH BYŁO 280 MODLĄCYCH SIĘ ŻYDÓW, zniszczyli doszczętnie urządzenie kawiarni i pobili pałkami i prętami obecnych.

Rabin zdołał ze swą torą opuścić lokal bocznem wyjściem. Policja przywróciła porządek, przyczem aresztowano około 30 narodowych socjalistów.

Druga część oddziału narodowych socjalistów ruszyła na dom modlitwy żydów ortodoksyjnych, policja zawczasu przeszkodziła jednak ekscesom.

Wiedeń, 3 października.

W związku z wczorajszym napadem na dom modlitwy i kawiarnię Sperla, policja wiedeńska dokonała aresztowania 42 osób, w tej liczbie 33 narodowych socjalistów.

Aresztowanych oskarża się o zakłócenie spokoju publicznego, uszkodzenia ciała i cudzej własności.

Katastrofalna gospodarka w Sowietach

Masowe wędrówki robotników z powodu braku żywności i mieszkań.— Fabryki produkują złe gatunki towarów.

Wprowadzono osobistą odpowiedzialność dyrektorów fabryk i trustów.

Moskwa, 3 października.

Rezolucje plenum centralnego komitetu partji komunistycznej precyzują dotychczasowe wytyczne sowieckiej polityki gospodarczej, **otwarcie przyznając się do niepowodzeń, będących publiczną tajemnicą, mianowicie: przerostu aparatu biurokratycznego, ciągłej wędrówki pracowników z powodu braków aprowizacyjnych i mieszkaniowych, zmuszania do kupna rzeczy niepotrzebnych oraz niskiego gatunku produktów.**

Rezolucje konstatują rozwój sieci handlowych w roku bież. mianowicie powstało 20.200 nowych sklepów i 28.400 kramów.

Rezolucje nakazują wprowadzenie marek fabrycznych oraz zmiany produkowanych przez fabryki złych towarów. Rezolucje dalej wskazują na konieczność maksymalnego rozwoju handlu wiejskiego, zabraniając zakupów na rynkach miejskich organizacjom spółdzielczym lub państwowym, zalecając im natomiast zakupy w głębi kraju i opłacanie agentów zakupujących towar zależnie od prowadzonej akcji.

Przedsiębiorstwom rezolucje zalecają tworzenie własnych baz aprowizacyjnych. Zwalczanie kradzieży i nadużyć uznano za czołowe zagadnienie.

Dalej rezolucje kładą nacisk na rozbudowę przemysłu lekkiego i spożywczego, zwiększenie produkcji towarów powszechnego użytku, zwalczanie lewicowych tendencyj przeciwhandlowych oraz prawicowego komentowania handlu sowieckiego, jako neonepu, zapowiadając zdecydowaną walkę ze spekulacją.

Również została powzięta decyzja skierowania maksimum towarów na wieś oraz wprowadzenie osobistej odpowiedzialności dyrektorów fabryk i trustów za jakość produkcji.

Sensacyjnym momentem jest zwrócenie bacznej uwagi na chałupników w sensie zaopatrzenia w surowce oraz zakupu wyrobów przemysłowych.

Duży nacisk położono na budownictwo mieszkaniowe, celem zaopatrzenia robotników i chałupników w mieszkania i polepszenia istniejącego stanu rzeczy.

Następnie skonstatowano niewykonalność planu ilościowego i jakościowego przez przemysł metalurgiczny z powodu złego kierownictwa oraz upadku dyscypliny skutkiem lekceważenia potrzeb robotników.

Bunt wojska w Mandżurji.

Pograniczne oddziały japońskie rozbrojone. — Echa raportu komisji Lyttona.

Moskwa, 3 października.

Z Chabarowska donoszą, że garnizony na stacjach Mandzuli, Hailar, Buhedu i Dzalantun, zbuntowały się przeciwko rządowi mandżurskiemu. Zbuntowane oddziały pod dowództwem b. komendanta ochrony odcinka kolei wschodnio-chińskiej, generała Subinwena, maszerują na Cicikar, rozbroiwszy w Mandzuli japoński oddział pograniczny. Komunikacja kolejowa i drutowa pomiędzy Mandzuli i Charbinem przerwana. — W Mandzuli aresztowano celników.

Paryż, 3 października.

Omawiając raport Lyttona, prasa podkreśla znaczenie jego, stwierdzając równocześnie odpowiedzialność, jaka przypadnie Lidze Narodów, gdy wypadnie jej obecnie powziąć decyzję. Kilka pism zauważa, że raport jest „przedawniony", gdyż był widocznie sformułowany przed uznaniem Mandżurji przez Japonję.

Paryż, 3 października.

Prasa paryska interesuje się sprawozdaniem komisji Lyttona z punktu widzenia wpływu jego na sprawę autorytetu Ligi Narodów, składając hołd wysiłkom i bezstronności komisji, pisma wyrażają nadzieję, że konflikt będzie obecnie sprowadzony do rozmiarów sporu, który Liga Narodów będzie mogła załatwić zgodnie z zaleceniami komisji.

Londyn, 3 października.

Omawiając sprawozdanie komisji Lyttona „Times" zapytuje, czy propozycje komisji będą mogły być niezwłocznie wprowadzone w życie. „Daily Telegraph" i „Morning Post" sądzą, że jedną z największych przeszkód w załatwieniu konfliktu jest konkluzja sprawozdania, iż pierwszym koniecznym warunkiem jest powstanie silnego centralnego rządu chińskiego. Możliwość utworzenia takiego rządu jest — zdaniem tych pism — bardzo daleka. Kilka dzienników zaznacza iż pożądana jest ścisła współpraca Wielkiej Brytanji i Ameryki.

Kapitan Karpiński w Stambule.

Wczoraj lądował on przymusowo w Bułgarji, gdyż napotkał na przeciwne wiatry.

Warszawa, 3 października.

Dziś nadeszła do Warszawy depesza z Sliven (Bułgarja) od kapitana Karpińskiego, która brzmi lakonicznie:

— Wylądowałem w Sliven po... godzinach lotu, przebywszy 1400 kilometrów. Silne wiatry przeciwne. Mgła.

Z lakonicznej tej depeszy, w której godzina przebytego lotu została zamazana, należy wnioskować, że kap. Karpiński, jak to zresztą wskazywała prognoza meteorologiczna, którą otrzymał już przed startem w Warszawie, **napotkał na silne wiatry przeciwne oraz mgłę.** Z tego powodu zmylił zapewne trasę lotu, która w pierwszym dniu miała prowadzić do Konstantynopola, a nawet, w razie pomyślnych warunków atmosferycznych, do Alepo.

Zorjentowawszy się w czasie postanowił lądować na pierwszem napotkanem lotnisku, którem okazało się Sliven.

Przebył on lądując w Sliven, 1400 kilometrów, a trasa do Konstantynopola wynosi 1.480 klm. Wiatry przeciwne były niezwykle porywiste i fachowcy wskazują na smutny fakt, **iż były one analogiczne do wiatrów, które spowodowały katastrofę samolotu ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury.**

Stambuł, 3 października.

Dziś, o godzinie 2 po południu, wylądował na tutejszym lotnisku kpt. Karpiński wraz z mechanikiem. Jutro o godz. 6 rano, kpt. Karpiński wystartuje do Aleppo. Motor funkcjonuje dobrze.

Zderzenie pociągów pod Stanisławowem

24 osoby ranne.

Stanisławów, 3 października.

Dziś, o godzinie 6.55, na stacji Tatarów, zderzył się wjeżdżający na stację pociąg osobowy nr. 3114, ze stojącym na stacji pociągiem towarowym nr. 4171. — Powodem katastrofy było niewłaściwe nastawienie zwrotnicy. Przy zderzeniu kontuzjowane były 24 osoby, w tej liczbie 6-ciu pracowników kolejowych. Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcyjna. Przerwy w ruchu nie było. — Pociąg nr. 3114, uległ trzygodzinnemu opóźnieniu.

Zarządzenia dewizowe Włoch

skierowane przeciw Niemcom.

Berlin, 3 października.

Ostatnie zarządzenia dewizowe, wydane przez rząd włoski, traktowane są jako odwetowe i zwrócone specjalnie przeciwko Niemcom.

Włoskie zarządzenia dewizowe uważa się za bardziej niekorzystne dla Niemiec, niż niemieckie zarządzenia dewizowe dla Włoch, mimo, iż Niemcy wydały swoje zarządzenia raczej przeciwko innym krajom.

Krążą pogłoski, iż rząd Rzeszy przygotowuje nowe zarządzenia dewizowe, wymierzone przeciwko Włochom, a mające charakter odwetowy, mimo, iż jak dotychczas oba kraje łączyły stosunki przyjazne.

Na marginesie tego konfliktu dewizowego, prasa niemiecka, zwłaszcza prasa berlińska opinjuje, iż w praktyce zarządzenia włoskie spowodują spadek do minimum eksportu niemieckiego do Włoch.

Wielkie manewry w Rumunji.

Bukareszt, 3 października.

W okolicach Roman rozpoczęły się wielkie manewry. Król Karol w otoczeniu ministra obrony narodowej gen. Samsonovici, marszałka Prezana i generalnych inspektorów armji spędził cały dzień na manewrach.

Walka z epidemją Heine Medina.

W Niemczech wynaleziono skuteczne serum.

Lipsk, 3 października.

W związku z rozszerzającą się w Niemczech groźną epidemją Heine Medina, wydział sero-bakterjologiczny, zakładu Behringa w Marburgu, **wynalazł skuteczny środek do zwalczania paraliżu dziecięcego za pomocą serum, pochodzącego z krwi rekonwalescenta, którą zakład otrzymuje w wielkich ilościach z całej Rzeszy. Poczynione już w tym kierunku próby dały wynik pozytywny. Zakład odstępuje serum w każdem ilości, jedynie za zwrotem własnych kosztów.**

Magistrat warszawski chce emitować pożyczkę

w wysokości 15 miljonów złotych.

Warszawa, 3 października.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu powzięto uchwałę wystąpienia do rady miejskiej z propozycją upoważnienia magistratu do wypuszczenia 3-letniej pożyczki miasta stołecznego Warszawy do wysokości 15 miljonów złotych w złocie. — Pożyczka wypuszczana byłaby serjami, po pięć miljonów. Procenty płacone byłyby półrocznie zdołu.

Jednocześnie magistrat wystąpił z wnioskiem, aby upoważniono go do ustalenia ceny emisyjnej obligacyj oraz sposobu i warunków ich wydatkowania na potrzeby istniejących zobowiązań gminy.

Mata Hari

Zderzenie samochodu z pociągiem.

Aktor filmowy Maciste ranny

Florencja, 3 października.

Na linji kolejowej Lucca-Diza pociąg pośpieszny wpadł na samochody ciężarowe, jadące z Genui do Rzymu. Zderzenie spowodowało ciężkie poranienia osób, znajdujących się w jednym z samochodów. Śród poranionych znajduje się popularny aktor filmowy Bartłomiej Pagano, występujący pod pseudonimem Maciste. Grał on swego czasu rolę Ursusa w filmie „Quo Vadis" wg. powieści Sienkiewicza.

Góra obsuwa się w Szwajcarji.

Ewakuacja ludności.

Zurych, 3 października.

Wskutek długotrwałych deszczów, zbocze góry Kilhcembock (Kanton Glarus), znów zaczyna się obsuwać, zagrażając miejscowości Linthal.

Lada chwila należy się spodziewać katastrofy. Ludność zagrożonych okolic została ponownie ewakuowana.

Powódź w Finlandji.

Oslo, 3 października.

Katastrofalna powódź nawiedziła okr. Trondheimski. — Rzeki wezbrały, zalewając pola. Wiele domów jest zagrożonych tak, że mieszkańcy wraz z dobytkiem uchodzą do wyżej położonych miejscowości.

ARGUMENTY.

II.

Pisaliśmy w niedzielę o tezach pos. Mackiewicza (Cat), rozwijanych na łamach „Słowa“ wileńskiego w sprawie naszej polityki zagranicznej. Autor stawia w konkluzji swych wywodów m. in. następującą tezę:

Quasi - wojenna rola, która w stosunkach francusko - niemieckich Polsce przypadła, przynosi krajowi naszemu nieobliczalne straty, a między innemi przysparza nam wielkich trudności w uzyskiwaniu kredytów zagranicznych.

Teza o tyle trudna jest do zaatakowania, o ile ratują ją słowa „między innemi“.

Nie można się bowiem domyśleć, **jaką część trudności kredytowych, zdaniem p. Mackiewicza, możnaby zapisać na karb owych quasi - wojennych stosunków polsko - niemieckich.** Oczywiście, że każde zadrażnienie polityczne wpływa w pewnym stopniu na ujemne ukształtowanie się kredytu, ale **faktu tego nie można zbytnio rozdymać,** ani też wyciągać daleko idących wniosków.

P. Mackiewicz używa tu słów **„quasi-wojenne“.** Nasuwa to myśl, że **świat liczy się z możliwością wojny niemiecko - polskiej** i dlatego jest szczególnie ostrożny w udzielaniu nam kredytów. Myśl ta nasuwa cały szereg dalszych pytań:

1) Czy stan quasi - wojenny oddziaływuje również **ujemnie na zaofiarowanie kredytu Niemcom?** Zdaje się, że nie, albowiem Niemcy korzystały aż do ostatnich czasów, gdy już wogóle kredytu niema, z kolosalnych kredytów, udzielanych im rzeczywiście hojnie i... z fatalnym rezultatem;

2) Czy w takim razie **świat cały liczy się z tem, że w razie konfliktu Polska będzie przez Niemcy tak pobita na głowę,** że kredyty, udzielone nam mogą zupełnie przepaść? Tu rozważania nasze są bezcelowe, bowiem na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko kompetentne czynniki wojskowe.

A dalej pytania znów z bardzo pokrewnej dziedziny: przecież mamy **sąsiada nie tylko z zachodu, ale i ze wschodu** — czy z tamtej strony nie istnieje również napięta sytuacja, czy nie są i tu możliwe **komplikacje rozmaitej natury?... A jak to wpływa na nasze zdolności kredytobiorcze?** Jaka jest **proporcja niebezpieczeństw** dla wierzycieli naszych, jeśli chodzi o „niebezpieczeństwo zachodnie“, a jaka, jeśli mowa o „niebezpieczeństwach wschodnich“?...

***

Polska istotnie **nie jest uważana przez świat finansowy za pierwszorzędny teren lokat kapitału.** Naszem zdaniem jednak, istnieje tutaj bardzo wiele przyczyn takiego stanu rzeczy, a pomiędzy temi przyczynami **spór polsko-niemiecki nie odgrywa ani największej, ani najbardziej ważkiej roli.**

Jeśli chodzi o pożyczki zagraniczne, to trzeba tu wprowadzić pewien podział na pożyczki, gdzie **dłużnikiem jest samo państwo** i pożyczki, gdzie **dłużnikiem staje się osoba prywatna,** przedsiębiorstwo, inaczej mówiąc czynniki prywatno - gospodarcze. Pożyczek państwowych udziela się przeważnie **z racji politycznych,** a przynajmniej **tło pożyczek takich jest polityczne.** Pozatem w dziedzinie kredytu odgrywają one **drugorzędną rolę w porównaniu z wysokością kredytów, udzielanych gospodarstwu narodowemu.**

I oto widzimy, że **inwestuje się znaczne sumy w takie tereny, gdzie niebezpieczeństwa wojenne są znacznie większe i aktualniejsze, aniżeli w Polsce.** Miljardowe sumy pcha się do Chin, **Persji, Arabji.** Kredyty dostarczane są w znacznej wysokości **Czechosłowacji, Włochom, Jugosławji, Finlandji, Łotwie,** że wymieniamy tu kraje, które również nie należą do absolutnie zagwarantowanych, że jutro nie będą terenem rozmaitych komplikacyj o charakterze wojennym.

Wydaje nam się, że o wiele większą rolę, aniżeli bezpieczeństwo militarne kraju, przy uzyskiwaniu pożyczek zagranicznych odgrywa **pewność lokaty i rentowność gospodarcza kredytobiorcy.**

Przecież rzeczywiście Polska jest, jak dotychczas **pierwszorzędnym płatnikiem kredytów zagranicznych.** Nie mówiąc już o długach państwowych, których **obsługa zagranicą jest absolutnie bez zarzutu,** nawet nasze **zrujno-**
Przedmojski 3-go października
wane prywatne przedsiębiorstwa nie stoją na szarym końcu wypłacalności europejskiej. Niedawno naprz. czytaliśmy w prasie angielskiej o miłej niespodziance, jaką uczynili dłużnicy polscy, **płacąc w New Yorku kupony od papierów ziemskich,** aczkolwiek w kołach giełdowych **uchodziło za pewnik, że kupony nie będą w tym roku zapłacone.**

Jaki to ma efekt? **Niema efektu wcale:** gdybyśmy dziś chcieli na rynku amerykańskim uplasować jakąkolwiek pożyczkę, **nie znajdziemy nabywców. Wierzyciel zawsze w pierwszym rzędzie liczy się z rentownością warsztatu, na który pożyczkę daje.** Wie on doskonale, że jeśli dłużnik robi dobre interesy, pożyczka będzie zwrócona. Jeśli interesy dłużnika idą źle, wierzyciel musi prędzej czy później wpaść, choćby dłużnik miał najlepsze chęci... To jest niemal prawo natury gospodarczej.

Zagranica doskonale zna nasze warunki, **orjentuje się lepiej, niż się nam wydaje.** Rzecz wiadoma, że propaganda niemiecka pracuje przeciwko Polsce, ale tak samo dobrze jak i my, **wiedzą o tem wielkie banki londyńskie, nowojorskie, paryskie i opinje o nas szerzone, destylują bardzo skrupulatnie.** W sprawozdaniach tych banków można znaleźć zupełnie objektywne, wręcz świetne **charakterystyki naszych rzeczywistych warunków gospodarczych bez żadnych zniekształceń i karykatur, ale też bez upiększeń, któremi często my sami operujemy,** nawet nieświadomie, nie mówiąc już o swej własnej kontrpropagandzie.

Kapitał zagraniczny obawia się w Polsce więcej, aniżeli wojny polsko-niemieckiej, naszego ustawodawstwa podatkowego, socjalnego, naszego ustroju prawnego z jego słabą ochroną wierzyciela, naszej psychiki antykapitalistycznej, słabej organizacji przemysłowej i handlowej, naszego wstrętu do buchalterji, a skłonności do fantazji, naszego przeceniania momentów politycznych wogóle, a niedoceniania momentów gospodarczych.

***

Kapitał zagraniczny do nas przychodzi nawet dziś, zapuszcza korzenie, ale zawsze wtedy, kiedy udziela mu się **praw monopolowych,** kiedy uzyskuje koncesje, dające mu szczególne przywileje, które uniezależniają go przynajmniej w pewnym stopniu do naszej polityki wewnętrznej, **kiedy może w Polsce czuć się do pewnego stopnia eksterytorjalny.**

I dlatego **nie należy przeceniać w problemie kredytowym roli naszych tarć z Niemcami.** Takie uproszczone stanowisko zaciemnia nam horyzont i odwraca uwagę od prawdziwych a bardziej skomplikowanych przyczyn tego przykrego zjawiska, jakiem jest niechęć obcego kapitału do Polski.

Jeśli już mowa o Niemcach i kredycie, to trzeba powiedzieć jeszcze o tem, że największym naszym wierzycielem, jeśli chodzi o życie gospodarcze były przed wojną Niemcy. **Niemcy i dziś jeszcze znają lepiej teren gospodarczy Polski, aniżeli Francja, WBrytanja i Stany Zjednoczone.** Pomimo wojny celnej z Niemcami robimy nadal olbrzymie obroty. Niemcy **o wiele bardziej nam ufają, aniżeli inni.**

Ale, choćbyśmy nawet potrzykroć ratyfikowali wszelkie umowy handlowe, **Niemcy nie chcą nawiązania z Polską normalnych gospodarczych stosunków,** pomimo nacisku na rząd berliński przemysłu niemieckiego i konsumenta niemieckiego. O powodach tego stanu rzeczy mówiliśmy powyżej. Polska nie ma na to rady. Zobaczymy tylko, kto wytrzyma dłużej.

Czesław Ołtaszewski.



250 tysięcy łapówki wziął urzędnik francuski.

Niemcy właścicielami najwiekszej francuskiej fabryki silników

Paryż, 3 października.

Szereg dzienników francuskich ogłasza dziś szczegóły głośnego zatargu między dyrektorami towarzystw lotniczych we Francji.

Generalny dyrektor towarzystwa Aero-Postale, Bouilloux Lafont oskarżył dyrektora departamentu lotnictwa handlowego w ministerstwie lotnictwa Chaumie, oraz dyrektora towarzystwa lotniczego „Cidna“ i fabryki silników lotniczych „Gnom et Rhone“, Weillera o sprzedaż większości akcyj tej fabryki niemieckiemu towarzystwu lotniczemu „Lufthansa“.

Ministerstwo lotnictwa wytoczyło dyrektorowi Bouilloux-Lafont, skargę o posługiwanie się fałszywemi dokumentami.

Paryż, 3 października.

Cała prasa francuska występuje z rewelacyjnemi artykułami w sprawie firmy „Gnom i Rhone“.

Od kilku tygodni z rozmaitych stron nadchodzą do wszystkich redakcyj pism odbitki fotograficzne, adtwarzające akta sprawy, która obecnie znajduje się w rękach sędziego śledczego.

Skarga wyszła z ramienia Bouilloux-Lafont, przedstawiciela „Aero-Postale“, który obwinia o korupcję Chaumie, jednego z urzędników ministerstwa lotnictwa, oraz Weilera, członka rady administracyjnej „Gnom i Rhone“ i „Cidna“ (Compagnie Industrielle de Navigation Aerienne).

Dokumenty, na jakich Bouilloux Lafont opiera swe oskarżenie, starając się udowodnić, że towarzystwo silników „Gnom i Rhone“ otrzymało znaczne kapitały od niemieckiej firmy „Lufthansa“, która miała większą część akcyj, wpłaciwszy sumę 45 miljonów franków w gotówce, a pozostałą w akcjach „Deutsche Lufthansa“. Towarzystwo „Gnom i Rhone“ miało założyć wspólnie z grupą hiszpańską i niemiecką „Lufthansa“ spółk[illegible] mającą zorganizować konkurencyjną [illegible]nję nawigacyjną do połudn. Ameryki.

Weiler oskarżony jest o to, że bę[illegible] członkiem rady administracyjnej tow[illegible]rzystwa „Gnom i Rhone“, dał dyrekt[illegible]rowi aeronautyki, Chaumie czek na 2[illegible] tysięcy franków, wzamian za co mia[illegible] uzyskać poparcie nowego towarzystwa ze szkodą dla istniejącego już przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej „Aero-Postale“. Jako dowody służą kontrakty i korespondencja, prowadzona między bankami.

Nie ulega wątpliwości — pisze Leo Blum w „Le Populaire“, że czynione były jaknajdalej idące próby w celu stłumienia całej tej sprawy, lecz w obecnej fazie dalsze przemilczanie staje się niemożliwe, zbyt bowiem zainteresowała ona opinję publiczną. Z chwilą rozpoczęcia obrad w izbie deputowanych, zainteresuje ona również i parlament. Blum domaga się od rządu, aby nie wahał się i nie dopuścił do przewlekania sprawy, na którą powinno być rzucone pełne światło.

Koniec wojny w Brazylji.

Powstańcy skapitulowali.

Rio de Janeiro, 3 października.

Po dwudniowych rokowaniach pokojowych, które były kilkakrotnie zrywane, dzień dzisiejszy przyniósł niespodziewanie poddanie się powstańców ze stanu Sao Paolo, którzy nie stawiają żadnych warunków.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze wesoła, feerjowa groteska bohaterska Calderona „Circe" w kapitalnej inscenizacji dyr. St. Wysockiej. W sztuce tej, która z miejsca podbiła publiczność burzę zasłużonych oklasków zbierają: Grabowska, Skrzydłowska, Brodniewicz, Mroziński Węgrzyn, Znicz i inni.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Szyndlera głośny przebój Pagnol'a „Marjusz".

MAGDALENA SAMOZWANIEC W TEATRZE MIEJSKIM.

Popularna autorka „Na ustach grzechu" najdowcipniejsza kobieta w Polsce Magdalena Samozwaniec wystąpi raz jeden z Teatrze Miejskim w piątek o godzinie 8.30 wieczorem z rewelacyjnym arcywesołym odczytem „O miłości papierowej skórzanej i płóciennej".

INAUGURACJA SEZONU W TEATRZE KAMERALNYM.

W środę o godzinie 9-ej wieczorem otwiera swe podwoje Teatr Kameralny jedną z najlepszych komedji społecznych, świetnego ironisty i satyryka angielskiego B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa". Obsadę stanowią: Suchecka, Lenk, Madaliński, Śliwiński i Szletyński, reżyser autor.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś i codziennie o godzinie 8.15 po raz 16-ty melodyjna operetka w 3-ch aktach „Księżna-Cyrkówka" E. Kalmana, z Liljaną Zamorską, Kazimierzem Szerszyńskim Wacławem Sowińskim Lili Melodystówną, Ziencsakiewiczem oraz Wandlerem — reżyserem operetki na czele.

Ceny miejsc popularne od 40 gr. do zł. 1.50 w kasie teatru od godz. 10—2 i od 5—10 wiecz.

CYRULIK w „SCALI"

Arcywesoła rewja „Publiczność na scenie", to wielki sukces artystyczny. Takiego huraganu oklasków i bezustannego śmiechu publiczność dawno nie pamięta. Wszyscy wykonawcy po każdym numerze są zmuszeni do bisowania.

TEATR „MELODRAM".

Dziś i jutro o godzinie 8.15 wieczorem bawić będzie widzów arcywesoła komedja Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności" z M. Serwińskim w roli tytułowej. Publiczność zaśmiewa się do łez, darząc wykonawców raz po raz długo niemilknącemi brawami przy otwartej kurtynie. Ceny miejsc od 49 gr do zł. 2.50.

TEATR „JAR".

Dziś i codziennie o godzinie 8-ej i 10-ej wieczorem w teatrze „Jar" przy ul. Kilińskiego Nr. 124 dwa przedstawienia przebojowej rewji p. t. „TipTop", w której prawdziwy sukces więcej cały zespół z Polakówną, Wolińskim, Jelska, Ostrowskim, Sadowskim i Imre Szeles'em na czele.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 8-ej i 10-ej wieczorem, w soboty, niedzielę i święta trzy przedstawienia od 75 groszy. Dojazd tramwajami 4, 10 17 i 16.

KONCERT VASA PRIHODA.

Pojutrze już przyjeżdżają do Łodzi małżonkowie Vasa i Alma Prihoda i wieczorem tegoż dnia wystąpią w sali Filharmonji z bogatym imponującym programem. Artyści w programie uwzględniają utwory: Schuberta, Bacha, Beethovena, Mendelssohna, Prihody, Paganiniego i innych. Akompanjować artystom będzie świetny pianista O. A. Greef. — Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem

DZISIEJSZY KONCERT VITTORIO WEINBERGA.

Dziś, we wtorek, o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany koncert Vittorio Weinberga, którego występy w Warszawie wywołały niebywałą sensację. Koncert dzisiejszy wzbudził w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

AMATORSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA w ŁODZI.

Jak nas informują, zarząd t-wa „Hazomir" organizuje amatorską orkiestrę symfoniczną pod dyr. prof. Seweryna Pietruszki.

Na program pracy złożą się utwory poważne i popularne.

Zapisy amatorów, grających na instrumentach smyczkowych lub dętych przyjmuje sekretarjat towarzystwa.

Tragiczna sytuacja inteligencji

Optymistyczne cyfry w świetle rzeczywistości.— Poprawa jest tylko pozorna.— Pracownicy umysłowi nie mają szans.

Co się stało z 200 tys. pracowników umysłowych.

Położenie inteligencji pracującej z każdym miesiącem staje się coraz cięższe, bezrobocie bowiem i trudność znalezienia pracy ciągle wzrasta i w żadnej grupie pracowników zawodowo czynnych sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie, jak właśnie wśród pracowników umysłowych.

Gdyby chcieć sądzić na podstawie danych, ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny, możnaby wyciągnąć wniosek optymistyczny, w styczniu bowiem 1932 r. liczbę pracowników umysłowych, pozostających bez pracy, podawano na 41.071, a w maju — na 48.692, a w sierpniu już tylko na 35.048 osób, bezrobocie zatem powinnoby się zmniejszyć.

Niestety,

rzeczywistość wygląda o wiele gorzej.

Tak np. w lipcu r. 1930 ilość zatrudnionych podawano na 787.645 i bezrobotnych na 193.687, razem 981.332 osoby. W lipcu 1931 — zatrudnionych 773.199, bezrobotnych 255.179, razem 1.028.378 osób, t. j. o 4.8 proc. więcej, aniżeli w roku poprzednim, co przy płynności masy robotniczej i związanej z tem trudności ustalenia dokładnych liczb jest zupełnie możliwe i nie nasuwa poważnych wątpliwości. Ale w r. 1932 mamy w lipcu zatrudnionych 566.491 i bezrobotnych 264.147, razem 830.638 osób, t. j. o 197.740 osób mniej, aniżeli w r. ub., co stanowi o 18.3 proc. mniej.

Co się stało z 200 prawie tysiącami pracowników —

niewiadomo i cyfry takiej zwykłym ruchem na rynku pracy wytłomaczyć nie można

To też wniosek o poprawie położenia pracowników umysłowych, wypływający ze zmniejszenia się w sierpniu r. b. liczy bezrobotnych w porównaniu z majem, nie odpowiada rzeczywistości i

poprawa w tej mierze jest tylko pozorna.

Niezależnie od wzrostu stosunkowego odsetka pracowników umysłowych wśród ogółu bezrobotnych, położenie inteligencji jest tem dotkliwsze, że w mniejszym stopniu może liczyć ona na znalezienie pracy. Według wykazów państw. urzędów pośrednictwa pracy w r. 1929 na 1983 wolnych posad dla pracowników umysłowych było tylko 240, co stanowi 12.1 proc. ogólnej ilości wolnych miejsc, w r. 1930 — 7.5 proc., w r. 1931 — 7.9 proc., w styczniu r. b. nastąpiła poprawa, bowiem na 707 wolnych posad dla inteligencji było 108, t. j. 15.2 proc., ale już w maju r. b. odsetek ten spadł do 3.7 proc., a w lipcu nawet do 2.8 proc. (30 na 1.085 wolnych miejsc.

Do podobnego wniosku doprowadza również obliczenie możliwości otrzymania jakiegoś zajęcia. Okazuje się, że **w żadnej grupie pracowników możliwości te nie są tak znikome, jak właśnie w grupie inteligencji pracującej.** Bezrobotni liczyli bowiem na 100 miejsc wolnych w r. 1931 — 3.342 kandydatów, a pracownicy umysłowi — 6.599 a w styczniu r. b. odpowiednio 3.310 i 8.264, w maju r. b. — 1.398 i 9.566 i w lipcu r b. — 1.169 i 7.192. Ponieważ szansa otrzymania zajęcia jest wielkością odwrotnie proporcjonalną do ilości kandydatów na każdą wolną posadę, przeto, oznaczając liczbą 100 szanse bezrobotnych wogóle (dla wszystkich grup), stwierdzimy, że możliwość taka dla pracownika umysłowego w r. 1931 wyraża się cyfrą 50.6, w styczniu 1932 — cyfra 40.1, w maju — 14.6 i w lipcu r. b. — 16.3. Ten szereg cyfr w sposób dobitny ilustruje położenie inteligencji bezrobotnej.

Jeżeli chodzi o stosunki w poszczególnych dzielnicach naszego kraju, okazuje się, że stosunkowo

najmniej bezrobotnych inteligentów liczą woj. centralne.

gdyż stanowią tam oni tylko 13.8 proc. ogółu bezrobotnych (11.961 na 86.845 bezrobotnych), w samej Warszawie — 15.4 proc. Drugie miejsce zajmują woj. zachodnie, liczące 15.9 proc. (17.718 inteligentów na 111.300 bezrobotnych), dalej woj. południowe — 26.4 proc. i wschodnie — 28.9 proc.

Z ogólnej liczby bezrobotnych pracowników umysłowych najwięcej przypada na woj. zachodnie (50.6 proc.), drugie miejsce zajmują woj. centralne (34.1 proc.), na woj. południowe przypada 11.5 proc. i na wschodnie 3.8 proc. Tym sposobem olbrzymia większość inteligencji, pozostającej bez pracy, koncentruje się na terenie woj. centralnych i zachodnich, jako najbardziej uprzemysłowionych.

Z. K.

„Przyjaciel" gajowego—mordercy

usiłował wyłudzić 1000 złotych od jego żony

Tomaszów, 3 października.

Przed dwoma tygodniami został osadzony w więzieniu w Piotrkowie zabójca ś. p. Janowskiego, gajowy Sojta. Rodzina aresztowanego czyni usilne starania w kierunku zwolnienia go za odpowiednią kaucją. Decyzja władz sądowych nie jest narazie znana, jednakże wiadomość o tych staraniach pochwycili aferzyści, **którzy postanowili wykorzystać ten moment dla swych niecnych celów.**

Onegdaj przybył do żony Sojty jakiś młody i elegancko ubrany mężczyzna i przedstawił się jej jako b. towarzysz niedoli jej męża. Nadmienił, że otrzymał polecenie po wyjściu na wolność udania się do p. Sojtowej i przedstawienia jego ciężkiego położenia.

Wreszcie nadmienił, że mąż prosi o wydanie mu tysiąca złotych, celem złożenia tytułem kaucji w sądzie okręgowym. Nieznajomy odmalował stosunki w więzieniu w tak czarnych barwach, **że zrozpaczona kobieta gotowa już była uczynić zadość jego prośbie i wręczyć zadość żądaną sumę.** Oszust, widząc tak podatny grunt postanowił wykorzystać sytuację i przypomniał sobie w ostatniej chwili, że **Sojta prosił go też o przyniesienie mu świątecznego kożucha.**

Ta ostatnia prośba zadziwiła Sojtową i nasunęła jej pewne podejrzenie, a **to z tego względu, że mąż jej zabrał kożuch ze sobą.** Nie wiedząc co robić udała się po radę do sąsiadów.

Tymczasem nieznajomy nie czekając **na jej powrót zbiegł.**

Spis poborowych rocznika 1912.

Dziś, we wtorek, dnia 4 b. m., w godzinach od 8-ej do 15-ej, obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowem magistratu m. Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 11, mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie 1 komisarjatu p. p. o nazwiskach na litery K, L, Ł, M, oraz zamieszkali na terenie 7 komis. p. p. o nazwiskach na litery G, H, Ch.

Jutro, w środę, dnia 5 b. m., obowiązani są stawić się do spisu poborowych mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie 1 komi. p. p. o nazwiskach na litery: N, O, P, R, oraz zamieszkali na terenie 7 komi. p. p. o nazwiskach na litery I, J, K.

Zgłaszający się do spisu poborowych winni posiadać: 1) dowód osobisty, a w braku tegoż, metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg ludności stałej i zaświadczenie o tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji.

Poborowi, zgłaszający się do spisu, winni być zameldowani na terenie Łodzi

KRONIKA

Paźdz'ern. **4** WTOREK

Dziś Franciszka Seraf.
Jutro Placyda M.

Wschód słońca	5.40
Zachód słońca	17.11
Wschód księżyca	12.24
Zachód księżyca	19.04
Długość dnia	10.59
Ubyło dnia	5.03

Zasiłki Z. U P. U.

dla przejściowo zatrudnionych

Obecnie, kiedy redukcje pracownicze są na porządku dziennym w związku z czem częstokroć zdarza się, iż dany pracownik co pewien czas zmienia zajęcie, przeplatając okresy zatrudnienia okresami pozostawania bez pracy, szczególnie aktualną jest kwestja, kiedy pracownik umysłowy uzyskuje ponownie prawo do świadczeń Z.U.P.U., jeżeli raz już z tych świadczeń korzystał.

Jak informują — po utraceniu prawa do zapomóg Z.U.P.U. nabywa pracownik praw tych po przepracowaniu ponownem 6-miesięcznego okresu.

Jeżeli po utraceniu pracy i wykorzystaniu pełnych świadczeń (sześciomiesięcznych) pracownik został przyjęty do innej pracy, skąd został zwolniony po przepracowaniu trzech lub czterech miesięcy — prawa do korzystania z zasiłków Z.U.P.U. nie posiada.

Natomiast w wypadku gdy pracownik korzysta z zasiłków Z.U.P.U. tylko przez kilka miesięcy i uzyskuje nowe zajęcie przed wyczerpaniem pełnego sześciomiesięcznego okresu zasiłkowego, wówczas na wypadek usunięcia go z nowej posady jeszcze przed upływem sześciu miesięcy, upoważniających normalnie do otrzymywonia świadczeń, ma prawo do całkowitych świadczeń w okresie sześciomiesięcznym. (p)

Pomoc żywnościowa

dla bezrobotnych w Łodzi.

Z końcem ubiegłego miesiąca, jak wiadomo, zlikwidowany został wojewódzki komitet do spraw bezrobocia, zaś w dniu 1 b. m. powstał nowy komitet funduszu pomocy bezrobotnym.

Akcję swą rozpoczyna nowy komitet, jak informują z prezydjum tej instytucji — pomocą ziemniaczaną.

W tym celu zainicjowana została zbiórka i zakup ziemniaków. Komitet asygnował na zakup ziemniaków 200 tysięcy złotych. Za sumę tę nabyte ma być 60.000 kwintali ziemniaków, pozatem kontynuowana jest przez komitet akcja dożywiania dzieci.

Niezależnie od omawianej akcji komitetowej, poszczególne związki zawodowe organizują własną pomoc dla bezrobotnych, zrzeszonych w danych związkach.

W tym celu zarządy związków zainicjują we własnym zakresie zbiórkę węgla, ziemniaków i pieniędzy wśród członków zrzeszeń, którzy mają zatrudnienie.

Akcja związków zawodowych objąć ma poza Łodzią Tomaszów Mazowiecki, Zgierz, Pabjanice i kilka innych miejscowości w okręgu przemysłowym łódzkim.

Jak słychać, wobec tego, iż akcja zrzeszeń zawodowych, zdaniem sfer miarodajnych, koliduje z akcją, zapoczątkowaną przez komitet funduszu pomocy bezrobotnym, zezwolenia na dokonywanie zbiórek wydawane będą przez władze starościńskie bardzo oględnie i z dużemi zastrzeżeniami. (p)

UŚMIECH FORTUNY.

Jak się dowiadujemy, największa wygrana 21 dnia ciągnienia obecnej 5 klasy zł. 10.000 na Nr. 149854 padła w Łodzi.

Los ten został sprzedany przez kolekturę S. Jatka (Piotrkowska 22 i 66) trzem graczom.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Samobójstwo dwuch młodzieńców

Doszli do wniosku, że „nie warto żyć".—Stracili wiarę, że otrzymają pracę -Bożyk i Błaszczyk strzelali do siebie po kolei, z jednego rewolweru

Tragedja, jakiej jeszcze nie było.

(gr) W domu przy placu Wolności 9 rozegrała się wczoraj tragedja, jakich mało, tragedja bolesna i wręcz niesamowita: dwuch młodych ludzi i najserdeczniejszych przyjaciół po długiej rozmowie doszło do przekonania, że

nie warto żyć —

że najlepiej się zabić.

W rezultacie tej rozmowy, około godziny 5-ej po poł., huknęły w domu przy Pl. Wolności, 3 strzały...

Witold Bożyk — syn policjanta — padł trupem po celnym strzale, wymierzonym w swe własne serce. Bronisław Błaszczyk — syn dozorcy — dogorywa — jak twierdzą lekarze — w szpitalu okręgowym.

Jakie było tło tej przejmującej tragedji? Co pchnęło dwuch młodych ludzi do tego, by się pozbawić życia w okolicznościach tak przerażająco smutnych? Jakie są wreszcie szczegóły tego

podwójnego samobójstwa?..

21-letni Błaszczyk pracował do niedawna w składzie firanek i dywanów w tym samym domu, gdie jego ojciec pełni obowiązki dozorcy. Błaszczyk był może trochę mniej rzutki od ludzi w jego wieku: nie był typowym młodzieńcem z bruku łódzkiego i dlatego nie nadawał się do pracy w handlu. Wczoraj dowiedział się Błaszczyk, że dalej pracować nie będzie. Chłopiec wziął sobie tę wiadomość do serca tak głęboko, że od wczoraj do dziś

był, jak nieprzytomny.

Nie można go było uspokoić, nie można mu było wyperswadować, że choć to cios poważny, ale że bywają większe nieszczęścia. Młody Błaszczyk **stracił zupełnie wiarę, że mu się kiedykolwiek uda znaleźć robotę...**

Był zdesperowany do ostateczności.

W tej niedoli zwrócił się młodzieniec do swego przyjaciela od dziecka i rówieśnika — Bożyka.

W takich wypadkach najgorzej jest, gdy noszący się z czarnemi myślami jest silniejszy od drugiej strony. Przyjaciel zamiast pokrzepić upadłego na duchu, tak się przejął stanem uczuc i sposobem myślenia tego drugiego — silniejszego — że ich wspólne rozmowy — zamiast do rozpogodzenia umysłów — doprowadziły tylko do jeszcze czarniejszej rozmowy...

Bożyk może nawet nie próbował wcale przekładać przyjacielowi, by nie rozpaczał, by wierzył, że jeszcze kiedyś może być lepiej. Chodzą słuchy, że Błaszczyk poprostu zwrócił się do Bożyka, „jak do przyjaciela" i

prosił go o rewolwer:

syn policjanta może mieć łatwiej rewolwer niż zwykły śmiertelnik. Bronek i Wituś — pod temi imionami obaj byli znani — nie rozmawiali z początku nawet wiele: Bronek chciał rewolweru, to mu Wituś nie śmiał odmawiać.

Dopiero potem, w trakcie dalszych rozmów, gdy się Wituś spytał Bronka, poco mu ten rewolwer—sprawa samobójstwa, sprawa być albo nie być przyszła im na języki. I niestety zwyciężył posępny nastrój Błaszczyka. Oboje doszli do wniosku,

że nie warto żyć.

Postanowili się zabić.

Szczegóły są niemniej frapujące, jak i tło. Kiedy już postanowili odebrać sobie życie — znów z inicjatywą wystąpił — Błaszczyk. Syn dozorcy wiedział, że na trzeciem piętrze w domu przy Pl. Wolności jest wolne, po niedawnej eksmisji, mieszkanie. Cóż mogło być łatwiejszego dla młodzieńca — jak wystarać się o klucze.

Weszli na trzecie piętro. Prawdopodobnie wszystko było już uplanowane:

Bożyk strzelił do siebie. Pierwsza kula chybiła. Bożyk srtzelił jeszcze raz. Mierzył dokładnie:

bezpośrednio po strzale padł nieszczęśliwy chłopak, jak kłoda: kula przebiła serce.

Bożyk zmarł. Teraz „kolej" na Błaszczyka. Syn dozorcy podbiegł do trupa, podniósł rewolwer leżący tuż obok ciała i

wymierzył w swoją pierś.

Kula przeszyła prawe płuco...

Teraz, z kulą w płucach Błaszczyk załamał się kompletnie... Zdjął go strach, paniczny strach przed śmiercią. Brocząc krwią, znacząc swą drogę krwawym śladem, denat

zbiegł na dół z trzeciego piętra aż na samo podwórze...

Przez całą drogę nie krzyczał już, a wył, że się

zabił, że strzelił do siebie, że żyć nie będzie..

Potem, gdy go siły opuściły, ciągle jeszcze na nogach, uspokoił się i rzekł do brata młodszego, wręczając mu portmonetkę:

— **Masz, to mi się już na nic nie przyda.**

Wreszcie Błaszczyk padł na kamicnie podwórza.

O Bożyku — Błaszczyk nic nie powiedział. Strzałów nikt nie słyszał.

Możeby ciało tego nieszczęśliwca znaleziono znacznie później, gdyby nie to, że Błaszczyk, gdy go lekarz pogotowia na chwilę zdołał przyprowadzić do przytomności, rzekł:

— **Niech mnie pan nie ratuje, mój przyjaciel nie żyje...**

Trupa Bożyka odnalazł ojciec Błaszczyka.

Pojedynek lekarzy w Częstochowie

Lekarz w kostnicy zakwestjonował świadectwo zgonu, przypuszczając, że dziewczynka jeszcze żyje

Częstochowa, 3 października

Cała Częstochowa zelektryzowana jest pojedynkiem, jaki ma się odbyć między dwoma tutejszymi lekarzami, mianowicie d-rem Mikulskim i d-rem Karczewskim.

Tło sprawy jest następujące:

Przed sądem grodzkim miała się odbyć w ubiegłą sobotę rozprawa z oskarżenia chirurga d-ra Władysława Karczewskiego, przeciwko dwum lekarzom d-rowi Alfredowi Frankemu i Leonowi Goldmanowi, ordynatorom szpitala Panny Marji, o zniesławienie.

Powodem tego procesu było zajście, jakie miało miejsce w dniu 15 lipca r. b. Mianowicie przebywająca we wsi Romanów Marja Redlichówna, uczenica, **została porażona piorunem i przewieziona o godz. 7-ej popoł. do szpitala Panny Marji.** Tam urzędujący lekarz dr. Goldman stwierdził jej zgon, tak samo i dr. Franke, wskutek czego została przeniesiona do kostnicy.

O g. 8 przybył do szpitala dr. Karczewski, **który poszedł obejrzeć zwłoki,** a stwierdziwszy niewątpliwe oznaki życia uczennicy począł czynić próby uratowania jej.

Okazało się jednak, że dziewczynka już nie żyła.

Obaj ordynatorzy, dowiedziawszy się o tem, wystąpili przeciwko d-rowi Karczewskiemu, **uważając że jego postępowanie podważa ich autorytet lekarski i powagę szpitala. Zdaniem ich bowiem, uczenica już nie żyła, gdy ją przywieziono do szpitala i dr. Karczewski bez żadnych podstaw zakwestjonował ich orzeczenie.** Obaj ordynatorzy dowiedziawszy się o tem, **uważali ten fakt za uwłaczający powadze szpitala i ich pojęciom etycznym.**

Zajęli oni stanowisko, że postępowanie dr. Karczewskiego jest niewłaściwe, wobec czego obaj lekarze zwrócili się do komisarza miasta z pisemnem oświadczeniem, **że uważają dalszą współpracę z dr. Karczewskim za niemożliwą.**

W konsekwencji komisarz Mazur złożył niezwłocznie z urzędu dr. Karczewskiego. Ten ostatni wytoczył dr. Frankemu i Goldmanowi sprawę o zniesławienie.

Jako świadek ze strony oskarżonych zeznawać miał na sobotniej rozprawie znany w mieście sędziwy lekarz, prezes federacji wojskowej, dr. Wilhelm Mikulski. Kiedy znajdował się w przedsionku sądu w towarzystwie inż. Solawowej, podszedł do niego dr. Karczewski. Wówczas dr. Mikulski wyciągnął doń rękę i chciał go powitać.

Dr. Karczewski ręki mu nie podał, oświadczając:

— **Przepraszam pana doktora, dopiero po sprawie z powodu pańskiego oświadczenia.**

Na to dr. Mikulski odpowiedział:

— **Po sprawie ja pana znać nie będę.**

W wyniku powyższej scysji dr. Mikulski wysłał tegoż dnia do dr. Karczewskiego swych sekundantów w osobach pułk. Sękary i komisarza kasy chorych dyr. Matuli, zaś dr. Karczewski wysłał ze swej strony zastępców w osobach pułk. dypl. Myszkowskiego i prok. Świtalskiego.

Incydent ten stał się przedmiotem ożywionych komentarzy i wywołał ogólne poruszenie w świecie lekarskim i w całem społeczeństwie częstochowskiem.

Samobójstwo rodziny literata.

Pisarz duński, Nilsen, wraz z żoną i dwiema córkami odebrali sobie życie.—„Ja nie chcę i nie mogę żyć w nędzy".

Wstrząsająca tragedja autora powieści dla młodzieży.

(lu) W obfitej ilości tragicznych wypadków, jakiemi darzy nas każdy dzień, przywykliśmy już do pożarów, przejechań, napadów i innych nieszczęść. Ale nawet w tych tragicznych czasach każdy wypadek samobójstwa, a więc śmierci dobrowolnej, wywołuje w nas dreszcz zgrozy. Przeczuwamy i domyślamy się, że flaszeczka jodyny lub inna broń samobójcza jest otatnim ogniwem długiego łańcucha niepowodzeń życiowych nieszczęsnej ofiary, dla której

jedynym ratunkiem była śmierć.

Jeśli żywimy choćby odrobinę współczucia dla ofiar codziennej kroniki samobójczej, to jakież uczucie winno nas ogarnąć na wieść o tragedji rodzinnej znakomitego pisarza duńskiego Nilsena, któ ry

odebrał sobie życie wraz z żoną i dwiema córkami?...

Nilsen od dziesięciu lat był dziennikarzem i pracował w jednem z większych pism kopenhaskich. Ostatnio porzucił dziennikarstwo, chcąc się poświęcić całkowicie literaturze. Specjalnością jego były

powieści dla młodzieży.

W rozmowie z kolegami na krótko przed tragiczną śmiercią Nilsen rzekł między innemi:

— Muszę pisać, choć wiem, że w naszych czasach, jak zresztą zawsze, praca literata nie jest opłacalna. Lecz ja nie chcę i nie mogę prowadzić nędznego życia. Chcę pracować, lecz chcę również żyć. Nie mogę mieszkać na poddaszu, jadać obiady co trzeci dzień i nosić wytarte palto. Dlaczego w społeczeństwie utarło się mniemanie, że pisarzowi nie wolno zajmować się poboczną pracą zarobkową?.. Organizuję wystawy, urządzam różne imprezy i nie zrażam się tem jeśli ktoś nazywa mnie pogardliwie „panem dyrektorem".

Nigdy nie opuszczał go wrodzony optymizm. Zawsze miał nowe projekty, nowe pomysły, lecz jak każdy literat, nie był zdolny do interesów handlowych i musiał ulec w walce z życiem..

***

Krótki dzwonek telefonu w redakcji, w której Nilsen do niedawna pracował. Reporter miejski, który największe tragedje podawał przez telefon spokojnym zrównoważonym głosem, tym razem zdradza głębokie wzruszenie. Głos jego drży, gdy dyktuje:

— Nilsen popełnił samobójstwo wraz z żoną i dwiema córkami.

Dziennikarze udali się na miejsce wypadku do mieszkania Nilsena, w którem niejednokrotnie przebywali jako goście. Już przy wejściu do korytarza wyczuwa się silny zapach gazu świetlnego. W sypialni

śpią wiecznym snem Nilsen i jego żona, złączeni ostatnim, mocnym uściskiem.

W drugim pokoju znaleziono zwłoki dwuch córek, 18-letniej Towe i 16-letniej Ingi. Każda z nich leży w swem łóżku w nocnej pyjamie. Na pięknych twarzyczkach dziewcząt widnieje uroczysty spokój. Na wszystkiem zresztą leży pieczęć porządku i skrupulatności.

Tylko długie gumowe rurki, przeciągnięte z kuchni do sypialni, świadczą, że w tem cichem mieszkaniu zaszło coś okropnego. Na stole kilka pośmiertnych listów, i notatek, z których z łatwością można sobie zrekonstruować przebieg tragicznych wypadków, jakie rozegrały się w sypialni i panieńskim pokoiku.

W niedzielę zrana Nilsen wraz z rodziną wybrał się na wycieczkę autem. Była to ostatnia wycieczka. Do domu wrócili przed wieczorem. Zasiedli w stołowym pokoju. Rozmawiali na temat — co robić? Pożycie małżonków było wzorowe. Stosunek między córkami a rodzicami jak najserdeczniejszy, intymny i przyjacielski.

Ostatnie imprezy Nilsena zakończyły się fiaskiem. Nie było funduszów na uregulowanie długów. Wierzyciele stawali się natarczywi. Otrzymane pieniądze a conto nowej książki, która nie była jeszcze gotowa, poszły na utrzymanie domu. Trudno jest pisać, nie mogąc skupić myśli, a tu tyle trosk, zmartwień, procesy sądowe z wierzycielami.

Rodzice postanawiają:

— My już nie mamy sił, a wy jesteście młode i przebrniecie jakoś przez te ciężkie czasy...

Lecz córki postanowiły pójść w ślady rodziców.

— Umrzemy razem z wami...

Rodzice stawiają na stole zgóry przygotowane akcesorja: eter, morfinę, pantopon. Wszystkie wypróżnione szklanki stoją na stole.

Matka, a potem córki po kolei wypijają trujące płyny, rozbierają się i kładą się do łóżek, by umrzeć. Ojciec siedzi przy stole i pisze ostatnie pożegnalne listy. Wyciągnął już rękę po swoją porcję trucizny, gdy nagle rozlega się dzwonek aparatu telefonicznego.

— Ojciec niebezpiecznie zachorował. Atak serca. Chce cię zobaczyć przed śmiercią. Przyjeżdżaj natychmiast.

Nilsen pozostawia konającą rodzinę. Mknie w aucie do ojca. Żegna się z nim i wraca do domu.

— „Nie wiem czy one jeszcze żyją"— dopisuje zamaszyście na skrawku papieru. **Zdaje się, że jeszcze oddychają, lecz postaram się, aby nas nie uratowano. Wszyscy czworo postanowiliśmy umrzeć i mamy prawo rozporządać naszem życiem. Wypijam truciznę. Odkręcam gaz".**

Gaz wypełnia wszystkie pokoje. Nilsen rozbiera się. Kładzie się do łóżka, obejmuje nawpół martwe ciało dozgonnej towarzyszki życia i ginie wraz z nią.

Cztery trupy. Cztery groby, jeden obok drugiego.

***

Przed pięciu laty Nilsen zainteresował się historją ataków. Pojechał do Meksyku. Pracował tam kilka miesięcy, studjował, badał i napisał na ten temat dwa tomy. W towarzystwie geograficznem wygłosił kilka popularnych odczytów.

— Ja z tych azteków będę żył dziesięć lat, — mówił do swych kolegów — Mogę rzucić wszelką inną pracę.

Ale nie spełniły się te nadzieje. Trzeba było zabrać się do innej pracy. Ostatniem przedsięwzięciem była wystawa akwarjów. Hagenbeg przysłał swego wielkiego, znanego morskiego lwa. Wystawa cieszyła się powodzeniem. Nilsen był znowu pełen optymistycznych myśli, wyjechał z wystawą na prowincję. Materjalne fiasko, proces z Hagenbegiem i w ostatecznym rozrachunku dług w sumie 30.000 koron.

Wystawa miała charakter naukowy. Za mało było w niej cyrkowego widowiska. Pisarz Nilsen okazał się silniejszym, niż „pan dyrektor" i w rezultacie: — **morfina, opium, gaz świetlny i cztery mogiły...**

Najkrótsze nazwisko w Polsce.

Państwo N. (En) mieszkają w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam:

Litera „N" jest równoznaczna z „X" i dla określenia tajemnicy czyjegoś nazwiska, piszemy „pan N", a czasem nawet „N N".

Nikt nie przypuszczał, — pisze IKC— że może żyć autentyczny obywatel i to Rzplitej Polskiej, któryby pod **tak skromnem nazwiskiem chciał występować.**

Życie dostarcza jednak różnych prawdziwych dziwów, do których należą autentyczni **panowie „N", będący stałymi mieszkańcami Warszawy.** Niezwykłe to zjawisko odkryły świeżo władze wojskowe w Warszawie, do których zgłosił się młodzieniec w wieku poborowym i przedstawił osobiste dokumenty, w których w rubryce imienia, widniał — **Piotr,** w rubryce zaś nazwiska — tylko **jedyna litera „N".** Początkowo sądzono, iż jest on dzieckiem nieznanych rodziców, wątpliwości te jednak młodzieniec niebawem wymownie wyjaśnił, przedstawiając dokumenty ojca i matki. Okazało się, że jego **nazwisko rodowe brzmi rzeczywiście „N",** tak bowiem nazywa się jego ojciec również Piotr z imienia i matka Agnieszka. **Pan Piotr „N" jest jednym z trzech braci, z których jeden podpisuje się jako „En", dwaj zaś inni kontentują się tylko jedną literą.**

Gdyby ktoś wątpił w prawdziwość opisanych powyżej szczegółów, sprawdzić je łatwo może, zwracając się do p. Piotra N (ojca) i oddać mu... buciki do naprawy pod stałym adresem jego mieszkania i warsztatu: **Warszawa, ul. Czerniakowska Nr. 212, m. 87.**

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 4-go października.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojs. St. Meteor. dla kom. lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.20—12.40: Płyty gramofonowe.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny.
12.45—13.55: Płyty gramofonowe.
13.55—14.00: Komunikat Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Związku Sportowego
14.00—16.00: Przerwa.
16.00—16.15: Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi profesor Henryk Mościcki.
16.15—16.30: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorganizowana przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „W promieniach jesiennego słońca" — wygł prof. St. Sumiński.
17.00—17.55: Koncert ze studja.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.55: Muzyka taneczna. — W przerwie wiadomości bieżące.
18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.20: Komunikat Tow Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Transmisja z Krakowa „Bluf i nonsens w muzyce dzisiejszej" — wygłosi prof. Zdzisław Jachimecki
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—22.00: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Bolesław Ginzburg (wiolonczela) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: Wiadomości sportowe oraz dodatek do Pras. Dziennika Radjowego.
22.00—22.15: Kwadrans literacki: fragment z powieści Pawła Hulki-Laskowskiego p. t. „Porucznik Regier".
22.15—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Urzędowy Komunikat Państwowy Instytutu Meteorologicznego i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30 BRATISŁAWA. Koncert symfon.
20.30. MEDJOLAN. „Orfeusz w piekle", operetka Offenbacha.
21.15. BUDAPESZT. Koncert symfon.
21.20. DAVENTRY. Koncert kameralny.

Co mówi prawo.

W JAKIM TERMINIE MOŻE OSKARŻONY ZGŁASZAĆ ŚWIADKÓW W PROCESIE KARNYM?

Obowiązująca obecnie procedura karna uległa ostatnio poważnej nowelizacji. Kwestja powoływania przez oskarżonego t. zw. świadków dowodowych została też ujęta odmiennie.

Obecnie oskarżony może wskazywać świadków w terminie dwutygodniowym od daty doręczenia mu odpisu aktu oskarżenia. A zatem termin ten jest prekluzyjny i dowody wskazane przez obronę po upływie tego terminu muszą być przez sąd odrzucone.

W postępowaniu przed sądem II-ej instancji oskarżony może wskazywać nowe dowody tylko wtedy, jeśli udowodni, iż dowiedział się o nich po wyroku I-ej instancji.

CZY UCHYLENIE SIĘ OD OBOWIĄZKU PŁACENIA ALIMENTÓW JEST PRZESTĘPSTWEM?

W myśl art. 201 kodeksu karnego z 1932 r. karze więzienia do lat 3-ch ulega ten kto przez złośliwe uchylanie się od wykonania ciążącego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie osoby najbliższej doprowadza tę osobę do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia.

Tej samej karze ulega ten, kto dopuszcza się opisanego wyżej czynu względem innej osoby, jeżeli obowiązek łożenia na jej utrzymanie został stwierdzony prawomocnem lub podlegającem wykonaniu orzeczeniem sądu.

Złośliwe uchylanie się od obowiązku płacenia alimentów zachodzi wtedy, gdy osoba zobowiązana do płacenia alimentów ma środki materjalne, lecz od płacenia uchyla się a więc np. znany był wypadek w stolicy, iż 80-letnia matka zmuszona była żebrać na ulicy, podczas gdy jej córka, bankierowa, prowadziła wystawny tryb życia, uchylając się od obowiązku wspierania swej matki.

Wznowienie procesu hr. Ronikiera

Czy hrabia Bogdan Ronikier istotnie zamordował swego 16-letniego szwagra.—Minister Szczegłowitow żądał, by wyrok był skazujący.—Hrabina strzeliła do prokuratora.

Prawdziwy sprawca mordu bawi pono w Sopotach.

Życie tworzy nieraz sytuacje które są bardziej skomplikowane i tragiczne aniżeli twór fantazji niejednego wybitnego pisarza. Do tego rodzaju spraw należy proces hrabiego Bogdana Ronikiera, który przed wieloma laty był przez dłuższy czas sensacją, frapującą społeczeństwo polskie.

Hrabia Ronikier został skazany przez sąd rosyjski za morderstwo, którego dokonać miał na osobie swego 16-letniego szwagra, Stanisława Chrzanowskiego, w pokojach umeblowanych Zawadzkiego w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej 112.

Była to nader zawiła zagadka kryminalna. Przeciwko oskarżonemu hrabiemu nie istniały żadne dowody winy, a cały akt oskarżenia został zbudowany na kruchym szkielecie poszlak. Było również tajemnicą Poliszynela, że los hrabiego Ronikiera był od samego początku przypieczętowany, gdyż prowadzący sprawę, głośny przed wojną w Warszawie, prokurator Herszelman otrzymać miał od carskiego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa list,

z wyraźnem życzeniem, by hrabia Roniker został uznany winnym zbrodni,

prokurator miał oczywiście otrzymać za to sowitą nagrodę w postaci tranzlokacji do Petersburga i awansu.

Jak przedstawia się tło tej nader sensacyjnej sprawy, której głównym aktorem był członek znanej rodziny arystokratycznej?

Teść hrabiego Ronikera, znany na gruncie warszawskim potentat Chrzanowski, żywił do swego zięcia starą urazę, Chrzanowski bowiem swego czasu nie zgodził się na małżeństwo córki z hrabią **i ślub ich odbył się bez jego wiadomości i aprobaty.**

Gdy więc zawiadomiono go, że w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, zamordowano syna jego, Stasia, stary Chrzanowski bez chwili zastanowienia zawołał:

— **„Obwiniam w mordzie tym mego zięcia, hrabiego Ronikera, a kto przyczyni się do udowodnienia mu winy, otrzyma nagrodę w wysokości 25 tysięcy rb.“.**

Siłą tej sugestji, śledztwo, bagatelizując wszelkie inne poszlaki, szło zdecydowanie w kierunku wskazanym przez ojca zamordowanego Stasia Chrzanowskiego.

Prokurator Herszelman poprostu nie dopuszczał, by badania mogły wykazać kogoś innego, jako mordercę, wina Ronikera musiała być za wszelką cenę udowodniona.

Po wielu latach, gdy Bohdan Roniker odcierpiał już karę, jaką wymierzyły mu sądy rosyjskie, sprawa ta znów wypływa na powierzchnię życia, ujawniając

nowe, nader sensacyjne szczegóły.

Chodzi mianowicie o pewną osobę, która przez cały czas prowadzenia śledztwa, była pod pieczołowitą opieką prokuratora i wszelkie, nawet lekkie napomknienia o niej zostały przez prokuratora Herszelmana surowo zakazane i starannie zatarte.

Przed wyświetleniem tej sprawy musimy jednak przypomnieć pewne momenty z przebiegu zapomnianego już dzisiaj procesu, który przed laty przez dłuższy czas emocjonował społeczeństwo polskie. Główny punkt aktu oskarżenia opierał się na zeznaniach niektórych świadków, **że oskarżony oczekiwał swego szwagra przed szkołą i stamtąd zaprowadził go do pokoi umeblowanych Zawadzkiego.** Roniker kategorycznie temu zaprzeczał. Bezpodstawność tego oskarżenia potwierdzają świadkowie alibiści, którzy w czasie wykonania zbrodni, widzieli hrabiego na dworcu, opuszczającego Warszawę. Te właśnie zeznania zaważyły, że w apelacji zmniejszono Ronikerowi karę pierwotną 15 lat więzienia do 2 lat. **Względnie łagodny wyrok ten zo**stał jednak po pewnym czasie przez senat petersburski skasowany i przy następnej rozprawie

skazano go znowu na 12 lat więzienia.

Ciężki wyrok ten motywowany był tem, że oskarżony zbrodni swej dopuścić się miał w celu szybszego wydostania posagu, należnego żonie swojej.

Hrabina Roniker bardzo kochała swego męża i nie wierzyła, w popełnienie przez niego zbrodni. Długie lata walczyła ona o zrehabilitowanie męża. Już po wybuchu wojny światowej, gdy proces Ronikera poraz ostatni znalazł się na wokandzie senatu rosyjskiego,

hrabina Ronikerowa, obecna na tej rozprawie, strzeliła do prokuratora,

który zbyt ostro atakował jej męża. — Strzały zamąciły dostojną ciszę senatu w momencie, gdy z ust prokuratora padły słowa: **„zabójca Roniker“.**

Nieszczęśliwa hrabina, złamana tak wielu ciężkiemi przeżyciami i troskami o swego męża, stała się morfinistką i w roku 1924, czyli w trzy zaledwie lata przed uwolnieniem jej męża

popełniła samobójstwo.

Leżąc na łożu śmierci, wyszeptała ona blademi wargami ostatnie słowa: **„Wierzę, że mój Bogdan jest niewinny“.**

Z chwilą gdy hrabia Roniker opuścił, po odcierpieniu długoletniej kary, celę więzienną, rozpoczął on natychmiast starania o rewizję swego procesu.

Polskie ministerstwo sprawiedliwości przychylnie odniosło się do sprawy tej i w najbliższym czasie

proces hrabiego Ronikera zostanie wznowiony.

Teraz więc czas już rzucić światło na tajemniczą osobę, która została przez prokuratora Herszelmana tak troskliwie usunięta w cień. Człowiekiem tym jest

krewny Chrzanowskich.

Był on ongiś zamożnym człowiekiem, lecz cały swój majątek stracił na hulankach i pijatykach. Straciwszy majątek, wyjechał do Ameryki, i tam został nałogowym morfinistą. Po powrocie do kraju, degenerat ten zaprzyjaźnił się ze Stasiem Chrzanowskim. Rodzina starała się wprawdzie oddalić go od młodego Stasia, lecz było to daremne, używał on bowiem wszelkich forteli, by móc wywierać swój wpływ na Stasia. W chwili ujawnienia zbrodni

osobnik ów znikł z horyzontu

i przez długie lata nie wiedziano, gdzie on się podziewa. Ostatnio wypłynął on

w Zopotach,

gdzie stale przesiaduje w Casinie przy ruletce.

Ten oto tajemniczy osobnik, którego nazwisko, ze zrozumiałych względów zachowane jest w tajemnicy, ma odegrać główną rolę w wznowionym procesie Ronikera, który wkrótce znajdzie się na wokandzie sądu w Warszawie.

Yes.

Walkę z nieuctwem i zacofaniem

prowadzi Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i Łodzí.

Wszechnica służy narówni wiedzy i życiu.

W ostatnich czasach pojawił się w dziennikach warszawskich szereg artykułów o Wolnej Wszechnicy Polskiej. Nareszcie! Zbyt długo chyba prasa stołeczna nie miała nic do powiedzenia o tej tak ważnej instytucji, zbyt długo czytelnicy pism codziennych nie dowiadywali się z nich nic niemal o doniosłej roli, jaką powinna w życiu stolicy i społeczeństwa odegrać ta placówka naszej kultury.

Zainteresowanie obudziło się teraz przedewszystkiem dzięki istotnie naocznemu dowodowi żywotności. Na krańcach dzisiejszej, ale chyba w samym środku przyszłej, prawdziwie wielkiej Warszawy stanął gmach. W tych właśnie latach, dociskanych zewsząd kryzysem, począł się i wyrósł wielki

własny gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

To musiało wreszcie wywołać baczniejszą uwagę.

Kiedy w godzinach wieczornych, w pojedynkę i grupkami, pospiesznym krokiem słuchacze Wszechnicy wiązali ulicę Szopena z Polną, czy Piękną lub Marszałkowską, ażeby przez 15 minut z jednego wykładu zdążyć na drugi, niejeden świadom rzeczy przechodzień mógł podziwiać zapał, ale i ramionami wzruszał: czy w takich warunkach da się utrzymać wyższy zakład naukowy? Dziś skupienie wszystkich Wydziałów daje już i zewnętrznie wrażenie prawdziwego **ogniska.** Sale wykładowe, pracownie, seminarja, uroczysta aula, biblioteka z czytelnią dla słuchaczów i obok dla profesorów, lokale dla zrzeszeń studenckich, a nawet na najwyższem piętrze mieszkania, a w suterynach kuchnia dla słuchaczów — wszystko licznemi oknami i tarasami wpatrzone w pola tuż, a dalej w krańcowe dzielnice, pełne zresztą już dziś okazałych gmachów.

Szaleństwo? Niejeden ostrożny może tak pomrukuje. Ale **„szaleństwo“ jest zawsze wyrazem wielkiej, choć nieraz długo tajonej żywotności i zapowiedzią zwycięstwa prędzej czy później.**

Żywotność tę zresztą stwierdza stałe, z roku na rok postępujące rozszerzenie się zakresu działania i wpływów. Bo naprzód — to, co jest tutaj, to **centrala.** A właśnie cztery lata istnienia kończy pomyślnie filja w Łodzi. Tu i tam praca skupia przy licznych warsztatach po kilkuset młodzieży, świeżo po ukończeniu szkoły średniej, a poza nią ludzi już pracujących w różnych zawodach, śpieszących tu, po ukończeniu zajęć, dla **dokształcenia się w zawodzie lub odświeżenia sił duchowych w atmosferze czystej wiedzy.**

Taka bo już naczelna zasada ustroju naukowego Wszechnicy, że

służyć chce narówni wiedzy i życiu.

Dwa te światy, tak często ze szkodą obustronną, w oddaleniu, a nawet i w niechęci wzajemnej żyjące, tu się w twórczej związały harmonji. Praktyka życiowa ma w tym związku nieraz sposobność poznania, jak jej różne braki i niepowodzenia są wynikiem właśnie niedokładnej lub wprost błędnej podstawy naukowej. A znów ten świat doświadczeń i potrzeb praktycznych — iluż się nieraz podniet i ożywień staje źródłem dla czystej, teoretycznej wiedzy.

Właśnie to wciągnięcie licznych rzesz nauczycielskich, urzędniczych i t. d. w atmosferę pracy naukowej, to jeden z wielkich celów Wszechnicy i — powiedzmy —

jedna z wielkich jej zasług.

Owa harmonijna współtwórczość wiedzy i życia pozwoliła ukształtować studja w Wolnej Wszechnicy Polskiej w sposób godny uwagi. Odbywają się one na czterech wydziałach (Matematyczno - Przyrodniczy, Nauk społeczno-politycznych, Humanistyczny i Pedagogiczny) przez czery lata (osiem semestrów), podzielone jednak tak, że dwa pierwsze lata tworzą całość („kolegjum“), zamkniętą egzaminem końcowym. Ukończenie kolegjum daje nauczycielstwu szkół powszechnych — poza rzetelną wiedzą — znaczne korzyści i uprawnienia. Dalsze studja zamykają się (po dwu latach) pracą dyplomową i egzaminem, który dla słuchaczów, posiadających egzamin dojrzałości, równa się zakresem i korzyściami praktycznemi uniwersyteckim „magisterjom“.

Ale obok tej budowy zasadniczej cały szereg „przybudówek“. Każda z nich oparta na owej głównej idei i tendencji, każda jest jakoby

kuźnicą broni w walce z nieuctwem lub zastojem umysłowym.

Przy wydziale nauk społeczno - politycznych Studjum administracji komunalnej, skarbowo finansowe, Studjum dla księgowych (w Łodzi) i inne, istniejące lub planowane. Przy Pedagogicznym Studjum księgarskie, dwuletnie, poświęcone naukowej uprawie przedmiotów, należących do zakresu księgarstwa i przemysłu wydawniczego — (jakimże wielkim głosem należałoby szerzyć wieść o tem, właśnie chyba przez prasę). Ale ponad wszystkie stoi „z daleka widne“

Studjum pracy społeczno - oświatowej,

organizacyjnie najściślej z wydziałem pedagogicznym związane. Nauczanie dorosłych i młodzieży pracującej, opieka nad matką i dzieckiem, organizacja życia społecznego, bibljotekarstwo — takie cztery grupy skupiają słuchaczów, już naukowo i praktycznie przygotowanych, a tu już niby najwyższe święcenie odbierających. Miasto i wieś, szkoła wieczorna i czytelnia, ochrony i poradnie — ileż różnych punktów pracy społeczno - kulturalnej obsługują już skutecznie dyplomowani wychowankowie lub dopiero słuchacze tego studjum.

Łączność z życiem, jako zasada nauczania, nasuwa niejeden pomysł nowy i ważny. W bieżącym roku akademickim przy wydziale humanistycznym powstaje

Studjum Kultury Polskiej.

Literatura, język, historja, etnografja, zagadnienia ustrojowe, gospodarcze itd., a wszystko w świetle przedewszystkiem tego, co jest dzisiaj Polską, co jej zapewnia trwałą i mocną przyszłość, — taka zasada ukształtowała program tego dwuletniego studjum. I znów skupią się słuchacze różnorodni w audytorjach Wolnej Wszechnicy, w Warszawie i Łodzi, koło tego nowego ogniska wiedzy i życia w Polsce. Oby jak najliczniej!

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny) A. Charemzy (Pomorska Nr 12), E. Miljera (Piotrkowska 46), Zł. Gorczyckiego (Przejazd 59), M. Epsztaina (Piotrkowska 225), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Tajemnice szpiegów wojennych.

Jak chciano wysadzić w powietrze statek transatlantycki „Lewjatan".— Radjostacja nadawcza w kufrze gościa hotelowego —Dlaczego młody Fryc utykał.—Tajemniczy bankier z Chicago.

Ojciec i syn zostali rozstrzelani pod jednym słupkiem.

Wojna światowa przeszła już do historji. Najlepszy dowód, że konferencje międzynarodowe mają za temat zbrojenia do nowej wojny.... Literatura, mówiąca o wojnie, wszelkie przejawy sztuki operujące wojną jako tłem, lub wojną jako terenem akcji — dramaty, filmy, powieści — choć pojawiające się z reguły dopiero w kilka lat po wielkich kataklizmach — również wyszły już z obiegu.

Dopiero teraz zatem jest czas na pewne rewelacje z najbardziej tajemniczej dziedziny wojny: na

rewelacje z działalności szpiegów...

Pisma francuskie podają sensacyjne wręcz szczegóły o niedoszłem wysadzeniu w powietrze wielkiego statku transatlantyckiego —„Lewjatana" na którym amerykanie przewozili na front francuski średnio po 10 tysięcy żołnierza... „Lewjatan" był dawniej okrętem niemieckim i nosił nazwę „Vaterland". Było zatem dość względów czysto taktycznych i dość względów natury moralnej, by „Lewjatana wraz z ładunkiem ludzkim pogrążyć w głębinach oceanu.

Niemcy początkowo próbowali storpedować tego olbrzyma oceanicznego. Jednak amerykański „Secret Service" pracował w ścisłej łączności z angielskiem „Intelligence Service" — niemcy nie mogli się w żaden sposób dowiedzieć,

kiedy „Lewjatan" opuszcza port w Nowym Jorku

i do którego portu w Anglji lub Francji przybije.

Szpieg wśród ochotników

Działo się to w końcu roku 1917. Sztab generalny w Waszyngtonie został podówczas poinformowany, że niemcy zaniechali planu storpedowania statku: **postanowili wysadzić go od wewnątrz przez podłożenie pod pokładem maszyny piekielnej.**

Amerykańskie władze morskie zdwoiły czujność. W początkach roku 1918 udało im się przejąć kilka radjodepesz niemieckiej służby szpiegowskiej. Wynikało z nich, że

niemiecki oficer floty, przebrany jako ochotnik amerykański ma się znajdować na pokładzie „Lewjatana" i ma podłożyć bombe.

Równocześnie prawie do hotelu „Black Bay" w Bostonie zajechał niejakiś Robert Morris — bankier z Chicago i podał, że musi się zobaczyć ze swym krewnym — ochotnikiem, który z najbliższym transportem wyrusza do Francji. Najbliższy transport miał odejść na „Lewjatanie". Co zaś do ochotników to defenzywa amerykańska miała już dane, iż

właśnie wśród nich znajdzie się szpieg niemiecki.

Bankier Morris był odtąd przedmiotem jak najściślejszych obserwacyj. Nie ulega kwestji, że jest on szpiegiem jednak ponieważ władzom nie zależało na Morrisie, a na statku — tedy gość w hotelu „Black Bay" był pozostawiony na wolności.

Morris mieszkał na najwyższem piętrze hotelu. Któregoś dnia temu panu spadła jakaś ciężka belka na głowę. Bankier oburzył się i zażądał od kierownictwa hotelu pozwolenia dokonania naprawy na własny rachunek: człowiek musi być przecież pewien, że ma solidny dach nad głową.

Oficerowie radjotelegrafiści, pracujący w Waszyngtonie zauważyli rychło potem, że

ich odbiór staje się coraz bardziej nieczysty.

Po żmudnych badaniach ustalono, że stacją przeszkadzającą jest stacja, pracująca w Bostonie. Poczęto przechwycać sygnały stacji bostońskiej. Były one przeważnie szyfrowane: tylko jeden raz udało się podsłuchującym zrozumieć zdanie wygłoszone po niemiecku:

..— **„jesteśmy gotowi do zatopienia okrętu..."**

Na tropie...

Potem stacja bostońska zamilkła na długi okres czasu. Wówczas „Secret Service" — nastawił się na długość fali bostońskiej i nadał coś w rodzaju monitu:

— „Dlaczego milczycie. Czekamy meldunku z niecierpliwością..."

Odpowiedź nadeszła prawie niezwłocznie. Brzmiała ona:

— **Żołnierz wyrusza jutro.**

Nazajutrz miał istotnie odejść wielki „Lewjatan", wioząc na pola Flandrji około 10 tysięcy żołnierzy.

Najlepsi detektywi, przebrani za marynarzy poddawali najskrupulatniejszym oględzinom każdego prawie marynarza, wsiadającego na statek... Jeden z inch wpadł im w oko:

człowiek ten utykał.

Czy możliwe, by komisja lekarska nie zauważyła tak rażącego kalectwa?...

Kaleka został zatrzymany. Poddano go rewizji osobistej. Jego notatnik posiadał ołówek niespotykanej grubości. Był w nim zwinięty lont. W obcasie miał żołnierz inne części maszyny piekielnej: Obcas był nienaturalnie wysoki i dlatego ów żołnierz utykał.

Fryc Oppenheim z Darmsztadtu został stracony w kilka dni później. Nie zdradził on swych towarzyszy, mimo bardzo ostrego przesłuchania w więzieniu wojskowem.

Defenzywa amerykańska tymczasem w dalszym ciągu pozostawiła pozornie wolną rękę tajemniczemu gościowi z hotelu „Black Bay". Dwaj najzdolniejsi agenci — Billy Mason i Jim Jacson — mieli się zająć szpiegiem i

nie spuszczać go z oczu.

„Numerowi" w hotelu.

Obaj detektywi wstąpili do hotelu jako pseudo numerowi. Nawet dyrektor hotelu nie był poinformowany o tem, jaką niezwykle ważną misję mają obaj służący.

Robert Morris jadał w swym pokoju i nie opuszczał hotelu przez całą dobę. W skład jego umeblowania weszły dwa wielkie kufry okrętowe z potężnemi zamkami. Mason — detektyw — spędził całe noce pod podwójnemi drzwiami Morissa i słyszał wyraźnie

warczenie dynamo-maszyny.

Nie było namniejszej wątpliwości, że w obu kufrach było kompletne urządzenie radjostacji nadawczej. „Secret Service" przejmował wszystkie depesze, ale nie był w stanie ich odcyfrować.

Któregoś wieczora szukał Jackson bezskutecznie swego kolegi po całym hotelu. Detektyw dowiedział się równocześnie, że

tajemniczy bankier z Chicago —wbrew swym zwyczajom — opuścił hotel.

W międzyczasie „Lewjatan" powrócił z trzeciej podróży i gotował się do czwartej.

Gdy agent bezskutecznie przetrząsnął cały hotel, wyważono wreszcie drzwi pokoju szpiega.

Połamane meble, nieład skrajny — wręcz spustoszenie, jakie w pokoju panowało — świadczyły dobitnie o tem, **że detektyw i szpieg stoczyli straszną walkę.**

Z jednego z kufrów doszły do uszu obecnych jęki i charczenie. Z trudem udało się wyłamać ciężkie zamki.

W kufrze, napół uduszony, leżał Mason. Pseudo bankier przychwycił go na podsłuchaniu i jako człowiek kolosalnej siły — obezwładnił.

Nim Morris opuścił hotel, miał jeszcze spotkanie z jakimś osobnikiem, którego nazwiska, mimo że je słyszał, nie mógł sobie ciężko ranny agent przypomnieć. Gdy agent leżał w szpitalu, przez malignę krzyczał:

„Niech „Lewjatan" nie wyjeżdża!"

Jednak wielki statek był już na pełnem morzu. Główny sztab floty wezwał statek do powrotu pod pozorem, że na pokład przybyć ma jeden z generałów — nowomianowany dowódca odcinka frontu. Władze sądziły, że jeśli na pokładzie jest szpieg, który zamierza wysadzić okręt w powietrze, to uczyni to w każdym razie dopiero wtedy, gdy na statku znajdzie się tak wysoka osobistość jak generał.

Nazwisko szpiega.

W międzyczasie agent przyszedł do zdrowia i zdołał sobie przypomnieć nazwisko owego gościa szpiega. Nazwisko to brzmiało:

James — porucznik James.

Wówczas dopiero wyszło na jaw, że James spóźnił się na statek i że na podstawie rozkazu z ministerstwa wojny przydzielona mu została łódź motorowa, która dogoniła „Lewjatana".

James był w służbie amerykańskiej — jako oficer floty.

Gdy „Lewjatan", wezwany drogą radjową do powrotu, znalazł się u portu, — czekało już na Jamesa kilkunastu policjantów. Szpieg próbował się rzucić z pomostu do wody. Powstrzymano go jednak. Jedynie jego oba kufry poszły na dno.

Ujęcie Morrisa było tylko kwestją czasu.

Gdy przewodniczący sądu zagadnął Morrisa, dlaczego akurat wybrał Jamesa do tak strasznej i beznadziejnej misji, jak wysadzenie okrętu w powietrze — Morris oświadczył ze spokojem:

— **Porucznik James jest moim synem.**

Obaj zostali rozstrzelani pod tym samym słupkiem. (g)

Gdzie jest generał Nowikow?

List dr. Hantowera podaje nowe szczegóły.— Czy p. Nowikow był w Polsce podczas wojny.—Musimy wreszcie ustalić: ten czy nie ten.

Ludność m. Kielc domaga się odpowiedzi.

Przed kilku tygodniami podaliśmy wiadomość o tem, że społeczeństwo kieleckie zainteresowało się osobą p. Sergjusza Nowikowa, o którym było wiadomo, że **podczas wojny, w roku 1915, kazał rozstrzelać 10-ciu mieszkańców miasta oraz nałożył wielką kontrybucję na ludność tamtejszą.**

Zainterpelowany przez nas p. Nowikow, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej, oświadczył, że

nie jest tym Nowikowem, który grasował w Kielcach.

W związku z tem otrzymaliśmy poniższy list od d-ra Anatola Hantowera z Warszawy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma wyjaśnienia w sprawie generała b. armji rosyjskiej Sergjusza Nowikowa. W 1914 roku zostałem powołany do czynnej służby wojskowej w charakterze lekarza weterynaryjnego i przydzielony do 1 strzeleckiej artyleryjskiej brygady. W tej to brygadzie uczestniczyłem w bojach razem z ówczesnym pułkownikiem Sergjuszem Nowikowem, który był dowódcą 1 pułku strzelców. Z Łodzi wyruszyliśmy na front zachodni i wspólnie odbyliśmy kampanję, w bojach pod Neidenburgiem, Działdowem, Hohenstein, Warszawą, Błonjem, Górą Kalwarją, Łodzią, nad Wartą i t. d. Stwierdzić mogę z całą pewnością, że w 1914 roku ani nasza brygada, ani pułkownik Sergjusz Nowikow w Kielcach nie byli.

Z poważaniem
Dr. Anatol Hantower.

***

Powyższy list dr. Hantowera zawiera jednak pewną sprzeczność z tem, co sam o sobie mówił naszemu współpracownikowi p. Sergjusz Nowikow.

Jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, p. Nowikow twierdził, że brał udział **tylko w bitwie w Prusach Wschodnich i stamtąd został ewakuowany do Moskwy.**

Tymczasem z listu powyższego wynika, że p. Sergjusz Nowikow przez dłuższy czas był w Polsce: **„pod Warszawą, Błonią, Górą Kalwarją, Łodzią nad Wartą i t. d."**

Ten szczegół jest bardzo ważny, gdyż świadczy, o tem, że **jednak brak pewnych dat, któreby pozwoliły ustalić z bezwzględną, stuprocentową ścisłością, czy p. Nowikow Sergjusz jest właśnie tym, który urządził krwawą łaźnię w Kielcach i znęcał się nad spokojną ludnością, czy też jest osobą zupełnie inną, nie mającą z wypadkami w Kielcach nic wspólnego.**

A więc: **gdzie był p. Nowikow podczas wojny?**

Wypadek przy pracy.

(dg) W fabryce Lipszyca przy ul. Kopernika 55 w czasie pracy przy maszynie doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych robotnik Franciszek Jurba, zam. przy ul. Antoniewskiej 31. Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Wyroki podatkowe

—::—

Księgowanie różnicy kursowej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny miał okazję wypowiedzieć się w jednym ze swych wyroków w sposób zasadniczy w kwestji gospodarczej oceny księgowania tranzacji pod kątem widzenia podatku dochodowego.

Spór pomiędzy spółką akc. a władzą powstał na tle ciekawego zagadnienia praktycznego. Spółka zaciągnęła pożyczkę w listach zastawnych w Towarzystwie Kredyt. Przem. Polskiego. Różnicę kilkudziesięciu tys. złotych pomiędzy kursem nominalnym a giełdowym zapisała na rachunek strat, niwelując zyski operacyjne danego roku. Władza skarbowa nie chciała uznać tego obciążenia, uważając, iż — gospodarczo — mamy tu do czynienia nie ze stratą, ale ze zmniejszeniem się kapitału pożyczki i podwyższeniem oprocentowania pożyczki.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego odwołała się spółka akcyjna uchylił orzeczenie wymiarowe, podzielając pogląd spółki. Jednocześnie na tle tego nader ciekawego, pod względem praktycznym, zagadnienia NTA wypowiedział także i ogólną zasadę tej treści, że prawo nie upoważnia władzy skarbowej do zmiany zamknięcia rachunkowego osoby prawnej, uznanego za prawidłowe, przez uwzględnienie wyników pewnej tranzakcji inaczej, aniżeli ona została ujawniona w księgach, jeżeli sposób jej księgowania nie jest sprzeczny z zasadami poprawnej buchalterji, a przytem specjalne przepisy ustawy nie stoją na przeszkodzie uwzględnieniu jej zgodnie z zamknięciem rachunkowem.

Artykuły służące do zabezpieczenia urządzeń, a pod. obrotowy.

Ministerstwo skarbu odmówiło zastosowania stawki ulgowej do sprzedaży blachy ołowianej, rur, wentylów itd. Skarżąca firma przytoczyła w odwołaniu ,że wyroby te służyły przedsiębiorstwom nabywców za materjał pomocniczy do zabezpieczenia własnych urządzeń przed zniszczeniem w czasie fabrykacji. NTA uznał, że artykuły służące do zabezpieczenia urządzeń przed zniszczeniem nie podlegają pod ustawowe pojęcie artykułów służących do dalszej produkcji, wobec czego skargę oddalił.

Spisanie wątpliwej należności na straty

Spółka akc. pisze w skardze do Trybunału, że zamykając rachunki za rok bilansowy, spostrzegła, iż kilku dłużników na kilkadziesiąt tys. zł. nie przedstawia żadnej wartości. skutkiem czego odnośne pretensje spisała „jako beznadziejne" — na straty, przyczem jednak do bilansu wprowadziła odpowiednik wyrównawczy za pomocą rachunku sum przechodnich. NTA stwierdził, że władza skarbowa nie kwestjonuje samej zasadności traktowania odnośnych sum jako wątpliwe czy nie ściągalne, wobec czego orzeczenie uchylił, wychodząc z założenia, iż postępowania firmy nie można uważać za tworzenie cichej rezerwy, ulegającej doliczeniu dochodu podatkowego.

az.

Na licytację.

Towarzystwo kredytowe polskiego przemysłu, wystawiło na licytację dwie łódzkie nieruchomości, obciążone pożyczkami towarzystwa z niezapłaconemi ratami.

Mianowicie dnia 23 listopada, odbędzie się sprzedaż publiczna z przetargu nieruchomości należącej do Sametów i 24 listopada, nieruchomość własności Tow. Akc. wyrobów wełnianych Maksymiljan Szyfer. Obydwie te nieruchomości obciążone są pożyczkami w wysokości 40 tysięcy dolarów. (c)

Obniżenie stopy procentowej
od wkładów i kredytów bankowych.

(F) Akcja, przeprowadzana na terenie komunalnych kas oszczędności w związku z obniżeniem stopy płaconej przez te kasy od wkładów, związana jest z akcją, która w najbliższym czasie ma być rozpoczęta na terenie całej Polski, a zmierzać ma do ogólnej obniżki oprocentowania, zarówno wkładów jak i kredytów.

Czynniki zainteresowane wywrzeć mają nacisk zwlaszcza na to, aby obniżona została stawka procentowa kredytów pozabankowych. Jak wiadomo, według obecnych przepisów stopa procentowa pozabankowa wynosi maksymalnie 15 proc. natomiast stopa procentowa bankowa wynosi 11 proc. Zarówno jedna jak i druga stopa procentowa, jest zbyt wysoka dla obecnych stosunków gospodarczych. Obniżenie oprocentowania podyktowane jest ogólną obniżką cen, którą przeprowadza obecnie rząd w artykułach monopolowych i skartelizowanych. Akcja obniżki ma na celu pobudzenie dalszych obniżek cen przez zmniejszenie kosztów kredytów.

Jednocześnie z tego rodzaju powszechną obniżką oprocentowania proces spłat wierzytelności byłby znacznie ułatwiony W związku z tą akcją obiegają w pewnych sferach wiadomości o konieczności obniżenia stopy dyskontowej w Banku Polskim. Należy jednak podkreślić, że w ciągu października nie należy się spodziewać zniżenia tej stopy.

Upadłości i układy.

W sierpniu 1930 roku ogłosił sąd handlowy upadłość Bendetowi vel Brunonowi Rozenbergowi, sprzedaż towarów bławatnych, z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej Nr. 103. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 20-go lipca 1929 roku, sędzią komisarzem zamianowano sędziego handlowego Hilarego Małachowskiego zaś kuratorem adw. Luciana Koryckiego.

Wyrokiem z dnia 15 lutego 1932 r. sąd zatwierdził układ, zawarty pomiędzy upadłym a wierzycielami, zaś sprzeciwy kilku wierzycieli oddalił.

Na wyrok ten została przez firmę „Bergman i Hinc" z siedzibą w Gdańsku, złożona apelacja do sądu apelacyjnego w Warszawie. Ze skargi tej wynikało, że wyrok zatwierdzający układ w wysokości 15 procent, płatny w długoterminowych ratach, jest krzywdzący wierzycieli, a słuszny byłby związek wierzycieli i realizacja majątku upadłej firmy, co dałoby gwarancję słusznego podziału sum. Z tych zasad firma petentka prosiła sąd apelacyjny o uchylenie wyroku sądu okręgowego w Łodzi i niezatwierdzenie układu.

Sąd apelacyjny wyrok sądu pierwszej instancji zatwierdził, gdyż na ogólną liczbę wierzycieli 56 . reprezentujących sumę 136.798 05 zł. za układem wypowiedziało się 41 wierzycieli na sumę 103.175.0.3 zł., czyli reprezent. więcej jak 75 proc. sumy, przyjętej do masy wierzytelności.

**
*

W sprawie upadłości kino - teatru „*Casino*" wpłynęły 2 skargi incydentalne adw. Cukiera i Z. Albrechta, pełnomocników Michała Pankowskiego, Samuela Borensteina, Hugona Szaksa i Michała Henkego od decyzji sądu okręgowego w Łodzi.

Ze skargi, skierowanej do sądu apelacyjnego w Warszawie wynika, że układ wogóle nie kwalifikował się do zatwierdzenia przez sąd, a to wobec nieusprawiedliwienia się upadłych z olbrzymich sum.

W końcu skargi petenci nadmieniają, iż wskutek podniesienia upadłości wyrokiem zaopatrzonym w rygor, dłużnicy będą mieli nieograniczoną możność zaciągania nowych zobowiązań i dalszego zadłużania majątku, proszą sąd o uchylenie rygoru tymczasowego wykonania nadanego wyrokowi z dnia 22-go lipca r. b.

W drugiej skardze apelacyjnej wnoszono do sądu o uchylenies wyroku sądu okręgowego w Łodzi i niezatwierdzenie układu. Ponadto polecić syndykowi tymczasowemu zwołanie zebrania wierzycieli, celem wyboru syndyka ostatecznego i wreszcie przekazać akta sprawy urzędowi prokuratorskiemu.

Przed kilkoma dniami wpłynęło nowe podanie, tym razem do sądu okręgowego w Łodzi, podpisane przez tych samych wierzycieli, którzy wnieśli skargę apelacyjną, by obydwie skargi apelacyjne im zwrócono.

Sąd na sesji wczorajszej, zgodnie z wnioskiem b. syndyka tymcz. upadłości ,Teatru Świetlnego Casino" postanowił rozpoznanie sprawy odroczyć oraz zobowiązać Hugona Szaksa, M. Henkego, M. Pankowskiego i S. Borensteina do osobistego stawiennictwa, celem stwierdzenia ich własnoręcznego podpisu na podaniu, wycofującem skargę apelacyjną.

**
*

Na wczorajszej sesji rozpatrywany był wniosek adw. Kaleckiego, syndyka tymcz. masy upadłości Abr. Brzezińskiego, który wpłynął do sądu za pośrednictwem sędziego komisarza D. Fabrykanta. Z podania tego wynika, że 10 maja 1930 r. ogłoszona została upadłość Abramowi Brzezińskiemu, właścicielowi przedsiębiorstwa handlowego oraz 3-ch nieruchomości. Syndyk tymcz. znalazł w biurze około 200 protestowanych weksli, płatnych w 1929 r. W międzyczasie upadły ciężko zaniemógł i zebranie wierzycieli, celem zawarcia układu odbyło się dopiero w roku bieżącym. Układ doszedł do skutku, lecz wyrok, zatwierdzający ten układ zapadł bez rygoru i w sprawie tej wpłynęło kilka skarg apelacyjnych.

Sąd apelacyjny rozpoznawał jedną ze skarg dn. 15 lipca r. b., lecz naskutek złożonych dokumentów sprawę odroczył.

Dalej syndyk wyjaśnia że w toku postępowania upadłościowego zwracał się do dłużników masy o zapłatę należności, otrzymał wówczas cały szereg propozycyj regulacji. Częściowo syndyk masy, naskutek przychylnej decyzji sądu ułożył się Mimo wszystko pozostała jeszcze znaczna ilość weksli.

Adwokat Kalecki prosił sąd o zwolnienie go od obowiązków skarżenia wystawców weksli, znajdujących się w majątku masy upadłości, gdyż jest to związane z dużemi kosztami.

Sąd podanie syndyka tymczasowego masy upadłości oddalił.

Import bawełny przez Gdynię

Konferencja w ministerstwie handlu i przemysłu.

(F) Dziś w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem min. Zarzyckiego, odbędzie się konferencja w sprawie importu surowej bawełny przez Gdynię. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele przemysłu i handlu bawełną wszystkich ośrodków włókienniczych, pozatem przedstawiciele towarzystw ekspedycyjnych i reprezentujących zagraniczne domy importowe oraz przedstawiciele linji żeglugi zainteresowanych w transporcie bawełny drogą morską.

**
*

Dziś w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem min. Zarzyckiego, odbyła się z kolei druga konferencja, na której rozważano całokształt spraw celnych. Konferencja ta stoi w związku z mającą ukazać się niebawem nową taryfą celną. W konferencji poza urzędnikami ministerstwa przemysłu i handlu, wziął udział podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów pułk. Tadeusz Lechnicki, przedstawiciel zainteresowanych ministerstw oraz delegacje izb przemysłowo-handlowych, centralnego związku przemysłu polskiego, organizacyj kupieckich i zawodowych organizacyj rolniczych.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym wymieniano waluty po następujących kursach, wykazujących niezmienione tendencje: dolar 8.90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu, funt 30.70 w płaceniu 30.80 w żądaniu, frank francuski 34.90 w płaceniu i 35 w żądaniu, frank szwajcarski 171 i trzy czwarte w płaceniu i 172 w żądaniu, marka 211 i pół w płaceniu i 212 w żądaniu, szyling austrjacki 107 w płaceniu i 107 i pół w żądaniu. Popyt, jak i sprzedaż walut minimalna.

Kurs złota przy tendencji słabej i braku zapotrzebowania: ruble 4.58 w płaceniu i 4.60 w żądaniu dolary 8.93 w płaceniu i 8.94 w żądaniu. Łódzkie 8-procentowe listy zastawne przy braku popytu w płaceniu 56 i 56 i pół w żądaniu. (c)

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, ogólny obrót wynosił 1777 ton, w tem żyta 740. Notowano: żyto 15 i pół—16, pszenica jednolita 25 i pół—26, pszenica zbierana 24 i pół—25, owies jednolity 17—17 i pół zbierany 16 i pół—17, jęczmień na kaszę 16—16 i pół, browarny 18 i pół—19 i pół gryka 17—19, proso 18—20, groch polny jadalny 24—27, groch Victoria 26—30, peluszka 18 i pół—20, rzepak zimowy 41 42 i pół, siemię lniane 33—35, koniczyna biała surowa 120—160, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 90 proc. 160—210, koniczyna czerwona surowa 110—130, czerwona bez kanianki 130—145, mąka pszenna luksusowa 45—45 i pół, mąka pszenna 4-0 40—45, mąka żytnia pytlowa 28—30, mąka żytnia sitkowa 22—24, mąka żytnia razowa 22—24, otręby pszenne szale 10 i pół—11, otręby średnie 10—10 i pół, otręby żytnie 8.25—8 75 kuchy lniane 18 i pół—19 i pół, kuchy rzepakowe 16—16 i pół, kuchy słonecznikowe 17—17 i pół, ziemniaki 4—5.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie, tendencja dla dewiz była nadal słaba, przy obrotach bardzo ograniczonych. Notowano: Belgja 123.85, Holandja — 358.30, Londyn — 30.81—30.82, Nowy Jork — 8.92, Nowy Jork-kabel — 8.925, Paryż 34.50, Praga — 26.39, Szwajcarja — 172.02. Tranzakcje nienotowane: Gdańsk 173.35, Sztokholm — 158.50; w obrotach międzybankowych: Berlin 212.25. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.50—211.60, funt angielski w gotówce 30.73, dolar gotówkowy 8.91,95, dolar złoty 8.92,15, rubel złoty 4.58,75 rubel srebrny 1.45, bilon 0.63.

AKCJE. Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Notowano: Bank Polski 88.50, Starachowice 9.40. Tranzakcje nienotowane: Cukier 18.75, Modrzejów 3.50

PAPIERY PROCENTOWE. Tendencja dla papierów procentowych była utrzymana, przy obrotach niewielkich.— Notowano: 4 proc. poż. dolarowa 48.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.75—53.75—53, odcinki po 100 dolarów 57. 4 i pół pr. ziemskie 38.50—38.25, 8 proc. Warszawy 58.50—59.50—59, 10 proc. Lublina 56.— Tranzakcje dokonane, a nienotowane: 4 proc. poż. inwestycyjna zwykła 97, 6 proc. poż dolarowa odcinki po 100 dolarów 54.50; za 3 proc. budowlaną chciano płacić 38.15, za 7 proc. ziemskie dol. 50.50, za 10 proc. Siedlec — 52.

SPORT

Skład Austrji

na mecz z Polską już ustalony

Prasa wiedeńska od szeregu dni wykazuje żywe zainteresowanie meczem bokserskim Austrja — Polska, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę w Łodzi.

Po zupełnie nieoczekiwanem zwycięstwie lekkoatletów austrjackich nad reprezentacją Polski, prasa austrjacka nastawiona jest optymistycznie i liczy się z tym, że ósemka bokserów może również sprawić w Polsce niespodziankę.

Po szeregu eliminacji Austrjacki Związek Bokserski ustalił już skład reprezentacji, który przypuszczalnie wyglądać będzie następująco:

Waga musza: Erben, w. koguca: Weiss, w. piórkowa: Jaro, w. lekka: Wagner, w. półśrednia: Fuhrer, w. średnia: Beranek, w. półciężka: Zehetmayer, w. ciężka: Havlicek.

W składzie tym zajdą prawdopodobnie jeszcze zmiany, gdyż w wadze lekkiej Wagner nie wykazuje ostatnio zbyt dobrej formy i prawdopodobnie jeszcze w ciągu najbliższych dni rozegra walkę eliminacyjną z Welhammerem wielkim talentem austrjackim.

Eliminacja jest również możliwą w wadze ciężkiej, gdyż Havlicek posiada bardzo groźnego w osobie Schefzika.

Echa wspaniałych sukcesów

piłkarzy polskich.

Dwa zwycięstwa Polski nad Rumunją w Bukareszcie i Łotwą w Warszawie odbiły się głośnem echem w sportowej prasie europejskiej. Dla Polski specjalnie cenne jest zwycięstwo nad Rumunją uzyskane na obcym terenie i wśród ciężkich warunków atmosferycznych, gdyż w Bukareszcie panował dnia tego piekielny upał wynoszący 40 stopni. Pomimo to reprezentacja Polski (zwłaszcza do przerwy) spisała się znakomicie nie wyłączając debiutantów w reprezentacji Albańskiego, Matjasa i Urbana. Był to jeden z najlepiej zagranych przez Polskę meczów reprezentacyjnych, to też prasa rumuńska z uznaniem podkreśla wysoką klasę polaków.

Stibbe i Wurm

remisują w Mysłowicach.

W niedzielę wieczorem odbyły się w Mysłowicach zawody bokserskie, których „gwoździem" była sześciorundowa walka Stibbego z Wocką oraz walka Wurm — Wystrach.

Spotkanie Stibbe — Wocka zakończyło się wynikiem remisowym, jednak przebieg walki był niezwykle dramatyczny. W pierwszych rundach silny fizycznie Wocka atakuje z furją i zyskuje nad łodzianinem znaczną przewagę, która uwidoczniła się specjalnie w II-im starciu. Stibbe góruje jednak techniką, i przetrzymuje ataki przeciwnika i już od czwartej rundy stopniowo zyskuje coraz większą przewagę, trafiając wielokrotnie celnie przeciwnika w szczękę.

Obaj kończą walkę wyczerpani, chociaż do ostatnich chwil przewaga Stibbego utrzymuje się.

Druga walka Wurm — Wystrach również zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Wurm walczył dobrze i był lepszym od Wystracha, tak że wynik remisowy jest dla łodzianina krzywdzący.

Projekty hokeistów.

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego przygotował już projekt kalendarza zawodów w sezonie nadchodzącym.

W kraju odbędą się cztery międzynarodowe turnieje, a mianowicie na Boże Narodzenie w Zakopanem, na Nowy Rok w Krynicy, a w lutym w Katowicach, Krynicy lub Zakopanem.

Mistrzostwa Polski odbędą się w końcu lutego w Katowicach. Projektowany jest także wyjazd na mistrzostwa Europy oraz starty zespołów klubowych w Czechosłowacji, Austrji i Rumunji.

Oficjalne zakończenie

sezonu kolarskiego w Łodzi.

Jako ostatnia impreza kolarska sezonu, którą przewidywał kalendarzyk ŁOZTK będą mistrzostwa torowe województwa łódzkiego dla sprinterów. Zostaną one zorganizowane przez Łódzki Okr. Związek Tow. Kolarskich w nadchodzącą sobotę na torze w Helenowie o godz. 16-ej.

W mistrzostwach powyższych spodziewany jest udział najlepszych torowców województwa, przyczem program przewiduje ćwierćfinały, półfinały i finały. Dalsze zgłoszenia do zawodów przyjmuje sekretarz Związku p. Wierucki (ul. Nawrot 23) do piątku godz. 22 włącznie.

Unormowanie stosunków w przemyśle naftowym i węglowym.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", arbitraż dyrektora departamentu górniczo-hutniczego, p. Czesława Pechego w sprawie warunków przedłużenia konwencji eksportowej oraz funduszu wyrównawczego w przemyśle węglowym odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Oddanie tego ważnego zagadnienia pod arbitraż przedstawicieli rządu nastąpiło w wyniku szeregu konferencyj, jakie naczelnik wydziału węglowego w ministerstwie przemysłu i handlu, inż. Z. Korsak przeprowadził z przedstawicielami całego przemysłu węglowego. Przedstawiciele wszystkich trzech zagłębi podpisali deklarację, której mocą oddaje sprawę warunków przedłużenia konwencji oraz funduszu wyrównawczego pod arbitraż.

Jak wiadomo, przedstawiciele wszystkich trzech zagłębi węglowych zgodzili się zasadniczo na przedłużenie umów. Arbitraż więc obejmie jedynie pewne punkty sporne, co do których uzgodnienie w drodze dobrowolnej nie zostało osiągnięte.

***

Jak donosi korespondet Agencji „Iskra" ze Lwowa, dziś rozpoczęły się pod bezpośredniem przewodnictwem naczelnika wydziału naftowego, inż. H. Salomona-de-Friedberga obrady, mające stanowić ostatni etap rokowań wielkiego przemysłu naftowego z poszczególnemi rafinerjami niezrzeszonemi.

Rokowania te będą trwały trzy dni. W razie, gdyby ta droga nie dała pożądanego wyniku, organizacja eksportu produktów naftowych powstanie w drodze ustawowej, poczem miarodajne czynniki rządowe powezmą dalsze decyzje co do utworzenia nowego syndykatu, obejmującego całokształt przemysłu naftowego.

Ziemiaństwo lubelskie w obliczu ruiny

Kilkaset majątków w przededniu bankructwa

Ciężką sytuację finansową ziemiaństwa lubelskiego pogłębił w roku bieżącym częściowo nieurodzaj oraz rdza na pszenicy. Większe wpływy, spodziewane w okresie obecnym, kiedy to przypadają terminy płatności rat pożyczkowych na rzecz różnego rodzaju Towarzystw, zupełnie zawiodły.

Ten stan rzeczy uwidocznia się w pierwszym rzędzie w masowych licytacjach majątków ziemskich na terenie lubelszczyzny. Wypada nam obecnie zanotować kilkaset licytacyj posiadłości ziemskich, których terminy przypadają w najbliższym czasie.

Same Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, wskutek zalegania przez wierzycieli po kilka rat, wystawiło do sprzedaży w pierwszym kwartale roku przyszłego 286 majątków w powiecie chełmskim, 41 w powiecie hrubieszowskim, 35 w powiecie włodawskim, 33 w pow. tomaszowskim 31 w zamojskim, 27 — w krasnystawskim, 23 — w lubartowskim, 18 — puławskim, 13 — w janowskim i 8 w biłgorajskim.

Charakterystyczne, że ani jeden powiat w naszem województwie nie został ominięty klęską publicznej sprzedaży mienia prywatnego.

Zbyteczne jest już zaznaczać, że wykonanie tych licytacyj przyczyni się do pogorszenia sytuacji — i tak już ciężkiej.

„SŁAWA".

W tych dniach powróciła z Paryża p. Czesława Bornsteinówna właścicielka znanego w naszem mieście zakładu kosmetycznego „Sława".

Nie omieszkaliśmy zwrócić się do p. Bornsteinówny, by uzyskać od niej szereg interesujących informacyj z dziedziny nowości kosmetycznych.

— Kobieta jest tylko wtedy brzydka i stara — mówi nam p. Bornsteinówna — gdy chce taką zostać. O ile kobieta przywiązuje wagę do swego wyglądu, może zdziałać cuda.

Jeśli chodzi o nowe zdobycze wiedzy kosmetycznej, z któremi zapoznawałam się w Paryżu wykazują one tendencję do naturalizmu. Każą stosować jaknajwięcej środków prostych, nie odbiegających zbytnio od natury. Tę metodę udoskonaliłam pod kierunkiem wybitnych specjalistów w tej dziedzinie.

W szpitalu St. Louis w Paryżu, gdzie praktykowałam pod kierunkiem wybitnych lekarzy, posiadłam wiedzę bezzwrotnego usuwania szpecących włosów leczenia defektów skóry i t. d. Dużo innych niespodzianek mam na sezon karnawałów w zakresie upiększania o których narazie wspominać nie chcę.

Dni szopenowskie w Łodzi

trwać będą od 9 do 16 października.

Jak już donosiliśmy, na terenie Łodzi powstał komitet lokalny dni szopenowskich, którego przewodnictwo spoczywa w rękach prezydenta m. Łodzi, inż. Bronisława Ziemięckiego.

Wobec tego, że komitet dąży, aby dni szopenowskie na terenie naszego miasta wypadły pod każdym względem należycie, zwołano konferencję kierowników szkół powszechnych i średnich, na której omówiono program dni szopenowskich.

W myśl tego programu, w dniu 9 października r. b. w godzinach popołudniowych w szkołach powszechnych, a mianowicie przy ulicy Drewnowskiej Nr. 88, Przędzalnianej 64, Podmiejskiej 31 zostaną zorganizowane akademje dla młodzieży, zaś w godzinach wieczornych dla rodziców i opiekunów szkolnych.

W szkołach średnich akademje urządzone zostaną we własnym zakresie w dniach 9 i 16 października r. b.

Wykonawcami utworów szopenowskich będą uczniowie z wyższych kursów konserwatorjum. Pozatem dowiadujemy się że w dniu 16 października zorganizowana zostanie akademja szopenowska w sali Filharmonji.

Dziś walne zebranie

Absolwentów Szkoły Handlowej ŁTSWH.

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Handlowej ŁTSWH podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Stow. Handlowców przy ul. Piotrkowskiej 108 ogólne zebranie absolwentów.

Ze względu na to, że tematem obrad będą sprawy b. ważne, obchodzące ogół absolwentów, zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie.

ORYGINALNA METODA BERLITZA.

W ciągu ośmiu lat bez przerwy prosperuje w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 39 szkoła, która uczy języków obcych metodą Berlitza.

Metoda ta wymaga, by języków obcych uczyli rodowici cudzoziemcy. W Polsce, a zwłaszcza w Łodzi, jest bardzo trudno znaleźć odpowiednich nauczycieli i dlatego języków obcych uczą zwykle obywatele polscy.

Dyrektor kursów języków obcych James W. Andersen, rodowity anglik, zadał sobie wiele trudu, by znaleźć nauczycieli rodowitych cudzoziemców, uczących swego rodzinnego języka. Nazwiska personelu nauczycielskiego, jako najlepsza gwarancja rzetelności metody nauczania, zostały opublikowane w ogłoszeniu umieszczonem w niniejszem piśmie, ponieważ mieć nauczyciela rodowitego cudzoziemca jest to rzecz pierwszorzędnej wagi dla każdego, kto chce uczyć się języków obcych.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork. Loco 7.05. październik 6.90, listopad 6.94, grudzień 7.00, styczeń 7.04, luty 7.09, marzec 7.15, kwiecień 7.19, maj 7.24, czerwiec 7.29, lipiec 7.34, sierpień 7.34, wrzesień 7.34 wrzesień 7.34, październik —.

Nowy Orlean. Loco 7.00, październik 6.94, grudzień 7.01, styczeń 7.05, marzec 7.15, maj 7.26, lipiec 7.35.

Liverpool. Loco 5.87, październik 5.59, listopad 5.56, grudzień 5.55, styczeń 5.57, luty 5.55, marzec 5.56, kwiecień 5.57, maj 5.58, czerwiec 5.58, lipiec 5.59, sierpień 5.59, wrzesień 5.59, październik 5.59, listopad 5.60, grudzień 5.62.

Egipska. Loco 8.55, październik 8.14, listopad 8.20, grudzień 8.17, styczeń 8.28, marzec 8.36, maj 8.44, lipiec 8.52.

Uper. Loco 7.33, październik 7.11, listopad 7.11, grudzień 7.13, styczeń 7.15, marzec 7.19, maj 7.24, lipiec 7.28.

Brema. Loco 8.38, październik —, grudzień 8.06, styczeń 8.13, marzec 8.22, maj 8.33, lipiec 8.40.

DR. MED.
St. Praport
GINEKOLOG - UROLOG
choroby kobiece i dróg moczowych
przeprowadził się
na ul. GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95,
przyjmuje od 4—7 popoł.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
Choroby skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw. przez władze Państwowe
Dr. med. Lewinsonowej
ŚRÓDMIEJSKA 27 tel. 143-63, od 10 r do 8 wiecz. Chirurgia kosmetyczna żylaki, odmrożenia 30—2

Dr. med.
SOMMER
POWRÓCIŁ
Ul. 6-go Sierpnia 1,
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. **Tel. 213-18**
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12
30—2.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

Dr. M. Lerner
choroby dzieci
powrócił
ZACHODNIA 64. TEL. 113-09
przyjmuje od 3—5 po poł. 30-2

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30, od 2—4 po poł. i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 30-2
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

AKUSZERKA - MASAŻYSTKA
zastrzyki, dyżury
Weintraubowa
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
NARUTOWICZA 38. Tel. 156-57.
30-2 16.10

„Czystość"
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

DOKTÓR
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.
30-2

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
POWRÓCIŁ.
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

Doktór
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór 30—2
KLINGER
Specjalista chorób **wenerycznych skórnych i włosów**
(Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12.

Dr. J. POLAKOW
choroby dzieci
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 109, tel. 139-75
30-2

DOKTÓR r40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
choroby WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE
Przyjmuje od g. 8—2 przed p. i od 5—9 w niedziele i święta od godziny 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Różaner
CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE.
POWRÓCIŁ
NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98
Przyjmuje od godz. 8—12 rano i od 5—8 po poł.
30—2.

DR. MED.
H. Borzekowska
powróciła

Dr. E. Zboromirski
Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod Leczenia. 30—2
Al. T. **Kościuszki 57** m. 39
V-te piętro — winda.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 11.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
POWRÓCIŁA.
przyjmuje:
Gdańska 37 tel. 232-55
codziennie od 12 do 2-ej i od 4 do 7-ej.

Poszukuje się w śródmieściu 2 pokoi
kuchnią, z wygodami I-sze lub II p. Oferty do adm. Republiki sub „L. T."

Do akt Nr. E. 1718/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 56, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Józefa Nikelburga i składających się z mebli, maszyny do szycia firmy „Singer", maszyny do dziurkowania i firanek oszacowanych na sumę Zł. 575.
Łódź, dnia 28 września 1932 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. E. 2376/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi, przy ulicy Składowej Nr. 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Rawickiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 660.—
Łódź, dnia 1 października 1932 r.
Komornik: E. KOROCZYCKI.

Do akt Nr. E. 1652/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi, przy ulicy Tramwajowej Nr. 3, odbędzie się **sprzedaż z przetargu publicznego** ruchomości, należących do Szlamy Kleinera i składających się z pianina oszacowanego na sumę Zł. 1000.—
Łódź, dnia 1 października 1932 r.
Komornik: E. KOROCZYCKI.

Kwiaty egzotyczne
z cellonu
OSTATNIE NOWOŚCI PARYSKIE I WIEDEŃSKIE.
Wielki wybór. — Niskie ceny. Dekoracja mieszkań i sklepów. Na żądanie wysyła się kolekcje do obejrzenia.
ŻEROMSKIEGO 17
parter m. 15.
TEL. 181-47.

Do akt Nr. E. 686/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 3/5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arnolda Poznańskiego i składających się z 10-ciu warsztatów kortowych oszacowanych na sumę Zł. 5.500.—
Łódź, dnia 1 października 1932 r.
Komornik: E. KOROCZYCKI.

Do akt Nr. 2527 i 2094/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi przy ulicy 6-go Sierpnia 32 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Pressmana i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 900.—
Łódź, dnia 26 września 1932 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. E. 2559, 447, 2418/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi przy ulicy Al. Kościuszki 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ka-Pe-We" Sp. z o. o. i składających się z filtrów do wina, kuf, beczek, prasy do owoców, wina owocowego i maszyny do pisania oszacowanych na sumę Zł. 690, 4.500, 4.000 i 1.850.—
Łódź, dnia 29 września 1932 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 1545/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 80, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Zygmunt Dobrecki" i składających się ze skręcalni mechanicznej na 300 wrzecion oszacowanej na sumę Zł. 2.000.—
Łódź, dnia 30 września 1932 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 1626/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do spadkobierców Józefa Lwowa, i składających się z mebli, garderoby, maszyn, koni i uprzęży oszacowanych na sumę Zł. 8.820.—
Łódź, dnia 21 września 1932 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 825, 826 i 827/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 października 1932 roku **od godziny 10-ej rano**, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 120, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Rotbanda i składających się z pianina oszacowanego na sumę Zł. 800.—
Łódź, dnia 30 września 1932 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 983/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 października 1932 roku **od godziny 10-ej rano**, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 116 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Redla i składających się z 30 dużych szyb lustrzanych **oszacowanych na sumę Zł.** 1.100.—
Łódź, dnia 28 września 1932 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 2624/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi, przy ulicy Mielczarskiego Nr. 35, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Urbanowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 4.195.—
Łódź, dnia 30 września 1932 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 463/30 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 października 1932 roku, **od godz. 10 rano**, w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hendla Kinrusa i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 750.—
Łódź, dnia 19 września 1932 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 2141/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r. **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi, przy ul. Andrzeja 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. Landek i Hofman i składających się z kasy ogniotrwałej i mebli oszacowanych na sumę Zł. 3.020.—
Łódź, dnia 25 września 1932 r.
Komornik: A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 1986/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r. **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 97 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bohdana Pleszczyńskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 575.—
Łódź, dnia 25 września 1932 r.
Komornik: A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 2130/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r. **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi przy ul. Żeromskiego 109, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marty Wiezner i składających się z lakieru, pędzli i różnych farb oszacowanych na sumę Zł. 508.—
Łódź, dnia 21 września 1932 r.
Komornik: A. JAŁOWSKI.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

Jerzy Bitis
(Warszawa)
przyjmie
NA INTERNAT DWOJE DZIECI
umysłowo upośledzonych, niedorozwiniętych, trudnych do prowadzenia itp. Szczegółową korespondencję kierować do redakcji „Republiki Dzieci". 30-2

POSZUKUJE SIĘ ZDOLNEGO I POMYSŁOWEGO
karykaturzysty
któryby mógł dowieść swoich kwalifikacji próbnemi karykaturami
Oferty pod „A. B. 38900" do administracji Republiki.
30—2.

Gdynia
Łodzianin, stale zamieszkały w Gdyni posiadający lokal POSZUKUJE ZASTĘPSTWA ew. przedstawicielstwa na Gdynię i W. M. Gdańsk. Pierwszorzędnemi referencjami ew. gwarancją może służyć.
Oferty sub. „H. B." do Republiki.

TKALNIA
50 warszt. od 36 c. do 64 c. szerok.
przyjmuje
robotę zarobkową (lohn). Dzwonić tel. 122-76 lub 152-98 30-2

Do akt Nr. 2150/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r. **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi, przy ul. Zamenhofa 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wiktora Szymańskiego, i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 650.—
Łódź, dnia 20 września 1932 r.
Komornik: A. JAŁOWSKI.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 100 Tel. 1.11-72
Klisze
R. Borkenhagen
do Reklam Gazetowych
Cenników, Prospektów
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyj
Rysunki, projekty reklamowe
i wydawnicze wykonywa

Rutynowana buchalterka-
BILANSISTKA MA JESZCZE KILKA GODZIN WOLNYCH. — Zgłoszenia sięgi handlowe również metodą uproszczoną. Oferty sub „Bilansistka" do Republiki. 20-2

MIESZKANIA do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Staszica. Nowoczesne, słoneczne 3 i 4 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Sklepy. Wiadomość Cegielniana 80 u gospodarza 20-2

Do wynajęcia
MIESZKANIE 4 pokojowe z wszelkiemi wygodami przy ul. Przejazd Nr. 30. Wiadomość na miejscu u administratora domu od dnia 3. 10 r. b. w godzinach od 9—10 rano i od 3—5 po południu. 25-2

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ SZKOLNA! ZAKŁAD fotograf. **L. Laks.** Żeromskiego 84, przyjmuje do wywoływania kopiowania i retuszowania od p.p. amatorów. Zdjęcia do legitymacji i paszportów. Do matrykuł 6 fotografii bronz. retuszowanych 1 zł. Powiększenia. Ceny przystępne. Dojazd tramwajami Nr. Nr.: 5, 8, 9, 16.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"



LUNA

Dziś wspaniała premjera! — Początek o godz. 4-ej, w sobotę, niedzielę o godz. 12-ej. Ceny miejsc normalne. — Passe-partout prócz urzędowych nieważne do odwołania.

Pierwszy film w języku niemieckim, ocenzurowany z uwagi na wysoką wartość artystyczną. — Arcydzieło dźwiękowe przewyższające rozmachem, techniką i fabułą najśmielszy wymysł fantazji ludzkiej p. t.

„BRATERSTWO LUDÓW"

(Kameradschaft)

Dramat osnuty na tle strasznej katastrofy w kopalni na pogr. franc.-niem. — Arcytwór genjalnego **G. W. PABSTA.** Rozpacz i łzy matek żon, ojców, mężów, sióstr i braci. — **Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Fox'a oraz aktualności krajowe. 120-10**

„OLLA" GUM. 2

NIE PREZERWATYWY! —
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „O L L A"** **winien Pan żądać,** wszystko inne zaś rzekomo równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A"

z tą marką „OLLA" **na każdej kopercie**

7-io kl. Szkoła powsz. prywatna
z przedszkolem
Marji PAŁASZEWSKIEJ
Al. Kościuszki 28 (Piotrkowska 85).
Czesne miesięcznie 15 zł. 25-3

Fakir-Jasnowidz prof. Foady
Z LIBJI (AFRYKA)
Powrócił do Łodzi i wznowił przyjęcie od dziś
Piotrkowska 121, m. 7
Przyjęcia — ilość osób dziennie ograniczono od 12 do 2 i 4—7 p. p., tel. 120 71. 45—3

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy „Gustaw Preis Tkalnia Mechaniczna" w Pabianicach, ul. Moniuszki 64 podaje do wiadomości, że od dnia 1 listopada 1932 r. jest do wydzierżawienia kompletnie urządzona tkalnia powyższej firmy. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można od syndyka masy adw. Feliksa Missali, Łódź, ul. Gdańska 77-a. Oferty należy składać do Sędziego Komisarza (Łódź, ul. Narutowicza Nr. 2, tel. 170-96) do dnia 25 października 1932 r.

Sędzia Komisarz
masy upadłości firmy „Gustaw Preiss"
(—) Markus Halpern.

Sól glauberska krystaliczna
w y r o b u
Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Sp. Akc.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna w biurze łódzkiem tejże fabryki przy przy ul. Ewangelickiej 5, tel. 158-28 i 219-76.

1 LUB 2 POKOJE przy rodzinie (izr.) z osobnemi wejściami. Zawadzka 23, m. 30.

POKÓJ elegancko umeblowany I-sze piętro front. z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Zamenhofa 6, m. 7.

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią z wszelkiemi wygodami, I lub II piętro, słoneczne
poszukiwane
40—2 **od zaraz**
Oferty sub „S. B." do Administracji.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

PLAC rogowy do sprzedania lub wydzierżawienia, 90 mtr. kw. front × 30 mtr. głębok. znajdujący się na rogu Senatorskiej i Miljonowej. Wiadomość Brzozowa 13, u gospodarza.

ISTNA REWELACJA. Odbiornik radiowy 2-lampowy daje wszystkie europejskie stacje, czysto i głośno eliminuje doskonale Łódź i Raszyn. Cena z 3-ma lampami zł. 180.— Radjo-Watt Narutowicza 16.

ODLEGŁOŚCIOMIERZ do aparatu fotograficznego pozwalający idealnie nastawić ostrość, nadający się do każdego aparatu, sprzedam okazyjnie. Telefon 107-50 w godzinach 2—4 po poł.

OKAZYJNIE kupię piec kąpielowy na gaz, węgiel lub spirytus, tel. 164-21 6

FISHARMONJA i fortepjan krótki marki Schröder w dobrym stanie oraz 3 oryg. perskie dywany prawie nowe do sprzedania Wólczańska 222 m. 5. 6

KUPIĘ futro z łapek karakułowych. Oferty pod „Okazja".

KUPIĘ szafkę biurową żaluzjową i stolik do maszyny. Oferty sub: „Row" do „Republiki". 6

STYLOWEJ lampy biurkowej możliwie marmurowej poszukuję. Zgłoszenia Republika. „Gotówka".

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch". Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

POKÓJ ciepły, ładnie umeblowany u samotnej do wynajęcia. Zastać od godz. 12-ej. Sienkiewicza 63 m. 15.

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedyńczej osoby. Zgłaszać się codziennie od 2 do 5 po poł. Żeromskiego 11, m. 11, tel 155-21. 2

POKÓJ balkonowy, umeblowany, na I-em piętrze od zaraz do wynajęcia. Wiadomość tel. 147-31. 6

POKÓJ słoneczny z komfortem, ew. z utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Skład apteczny, Gdańska 6

2 POKOJE z kuchnię, z wygodami, I piętro, słoneczne, zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 130.

DO ODSTĄPIENIA mieszkanie 5-pokojowe zaraz. Zawadzka 39 II piętro front. Łowicka.

PRZYJMĘ na mieszkanie pana (panią lub uczenicę) (izr.) z utrzymaniem za 100 zł. Oferty: „Wykwintne".

POKOJE umeblowane do wynajęcia. Gdańska 135. I p. m. 4.

POKÓJ frontowy z niekrępującem wejściem odnajmę solidnemu panu. Wólczańska 21 m. 10.

OSTATNI pokój umeblowany frontowy, pierwsze piętro wygody, tanio odnajmę. Gdańska 5, m. 28.

WYNAJMĘ
2 lub 3 frontowe pokoje z przedpokojem (mogą stanowić część większego mieszkania) na parterze lub pierwszem piętrze przy ulicy Piotrkowskiej na przestrzeni Plac Wolności — Nawrot — Zamenhofa. Oferty z podaniem ceny sub: „I. Z." do administracji pisma. 25-2

DO ODDANIA mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody. Do każdego pokoju wejście z korytarza. Nadaje się również na interes. Oglądać między 5—7 wiecz. i do 9 rano. Piotrkowska 85 m. 16, prawa oficyna II-e piętro.

DWUOKIENNY słoneczny, umeblowany pokój, wygody, telefon odnajmę. Kilińskiego 46, front. m. 11.

PANNA poszukuje mieszkania, najchętniej u samotnej kobiety w okolicy Górnego Rynku. Oferty „T. B."

DO WYNAJĘCIA pokój z oddzielnem wejściem z mebl. lub bez. 6-go Sierpnia 30, m. 9.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkiemi wygodami wprost od gospodarza do wynajęcia. Zakątna 64. Telef. 170-99.

Posady

RADJOMONTER wykwalifikowany w budowie odbiorników ekranowanych, otrzyma stałe zajęcie lub robotę do domu. Oferty sub: „Ekran".

GONIEC z rowerem oraz praktykant—ka biurowa może się zgłosić do Pralni Parowej „Alfa", ul. 28 p. Strz. Kan. Nr. 41.

POTRZEBNE do baletu panny do lat 20, wysokie. Zgłaszać się Al. Kościuszki 11 m. 12 od 4—6 pp.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski, damski męski od zaraz. Żeromskiego Nr. 28. Klaper.

WYCHOWAWCZYNI z kilkuletnią praktyką i znajomością szycia poszukuje posady do dzieci może być na wyjazd. — Oferty do Republiki pod „Janka".

2 PANNY do łatwiejszych robót piśmiennych potrzebne zaraz. — Oferty „Małe wynagrodzenie" do administr. pisma.

POSZUKUJĘ posady w charakterze majstrą tkackiego za dobrem wynagrodzeniem. Oferty pod „BB" do Republiki. 5

RUTYNOWANA wychowawczyni izraelitka z francuskim, początkami muzyki przyjmie posadę do jednego dziecka. Oferty „Rutyna".

CHŁOPIEC od lat 15—18 jest poszukiwany do fabryki. Wiadomość: Zawadzka 49 m. 8.

Nauka i wychowanie

JEUNE française revenue de France donne leçons aux enfants et grandes personnes. Accepterai complet enfantin. Tel. 226-02, 9—11 et 3 i pół—4 i pół. 5,10

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais français allemand. Traugutta Nr. 2, I p. fr.

STUDENT udziela lekcyj w zakresie humanistyki oraz hebrajskiego, chętnie wzamian za udzielanie gry na pianinie. Oferty sub: „Humanista".

POLONISTKA, rutynowana nauczycielka, udziela lekcyj polskiego. Dokształca dorosłych, tel. 126-35.

Rozmaite

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12.

ZGUBIONO metrykę urodzenia na imię Heleny Śniegockiej, wydana w Parafji Przespolen, gminy Strzałków, oddać pod „H. S.".

Matrymonjalne.

SEPARATKA młoda z towarzystwa pragnie tą drogą poznać pana lat 35—45 na dobrem stanowisku. Oferty „Dyskrecja zapewniona".

ZNICZE NAGROBKOWE „POLO" ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
Fabryka Świec „POLO",
WARSZAWA, Czerniakowska 203.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 65-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zaręczyny i zaślub po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.